Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 182. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 8. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440[6]

Zabłądzenia.

Socjalistyczny „Robotnik" ocenia udział ministrów w Uroczystościach Ostrobramskich jako akt polityczny, a mianowicie jako próbę obecnego rządu dojścia do porozumienia z klerem". Czy można uwierzyć — pisze — że „pp. Miedziński i Dobrucki z pobożności jedynie przybyli do Wilna. Dla pojednania jednostki z Kościołem katolickim nie potrzeba ani salw armatnich, ani wojska, ani policji. Dla pojednania Rządu z organizacją duchowieństwa, z wojującym klerykalizmem, te wszystkie „dodatki" są niewątpliwie ważne".

Jeśliby przypuszczenia „Robotnika" były prawdziwe, to należałoby szczerze ubolewać, że rząd pragnął manifestacji religijnej użyć dla celów politycznych, choćby się nawet cele te pochwalało. W momentach wzruszeń tak podniosłych, jakimi są religijne manifestacje mas, zasada „ne misceantur profana sacris" winna być skrupulatnie przestrzegana. Kto przeciw tej zasodzie grzeszy, ten dopuszcza się czegoś w rodzaju świętokradztwa. Zapewne p. Niedziałkowski z „Robotnika" zna lepiej, niż my, stan uczuć religijnych min. Miedzińskiego i Dobruckiego (rzecz dziwna, że o p. Piłsudskim nie wspomina), jednak będziemy wobec obu ministrów lojalniejsi, niż on, i obecność ich przy Ostrejbramie przypiszemy tylko potrzebie ich serca, a nie politycznym rachubom.

Zresztą rachuby te mogłyby się okazać zawodne. Jeśli rząd dąży naprawdę do porozumienia z Kościołem w Polsce, to niech tylko wsłucha się w ostatnie enuncjacje episkopatu i w uchwały zjazdu katolickiego w Inowrocławiu i linję swej polityki wyznaniowej i szkolnej do nich dostosuje, a wtedy znajdzie się odrazu na dobrej drodze do porozumienia. Niech min. Dobrucki uwzględni skargę episkopatu na brak wszelkiego postępu w dziele realizacji Konkordatu, niech cofnie swój okólnik w sprawie Y. M. C. A., stojący w sprzeczności ze stanowiskiem biskupów i potępiony przez zjazdy i stowarzyszenia katolickie, niech rząd nie popiera pism atakujących Kościół lub jego przedstawicieli, niech dalej rząd wyrzeknie się zamiarów naruszenia święcenia niedzieli i określi swoje stanowisko wobec projektu nowego prawa małżeńskiego, niech artykuły Konstytucji o prawach Kościoła katolickiego w pełni wprowadzi w życie, to stosunek państwa do Kościoła ukształtuje się pomyślnie bez szczególnych dalszych zachodów. Oczywiście katolicy wszyscy, a więc i duchowieństwo, zachowają mimo to, jako obywatele, w swym stosunku do rządu, względnie do poszczególnych ministrów zupełną swobodę.

Beznadziejna jałowość myśli politycznej PPS. objawia się w jej zaciekłem zwalczaniu projektu reformy wyborczej do Sejmu Nie entuzjazmujemy się tą bladą i do zbytku umiarkowaną reformą, ale każdy obywatel, któremu zależy na podniesieniu znaczenia Sejmu, musi poprzeć nawet tę nieśmiałą próbę poprawienia obecnej ardynacji, będącej jedną z przyczyn choroby sejmowej. We Francji socjaliści głosują dzisiaj nawet za okręgami jednomandatowymi, a przeciw proporcjonalności, figurującej w ich programie, byle — jak sądzą — ulepszyć parlamentaryzm, a u nas PPS. występuje ze swojem veto, nawet gdy widzi, że „rząd dąży do zlikwidowania demokracji parlamentarnej" i że trzeba za wszelką cenę Sejm przyszły wzmocnić. W „Naprzodzie" czytamy artykuł przeciw redukcji przedstawicielstwa kresów wschodnich. „Albo się — pisze organ PPS. — chce mieć Ukraińców i Białorusinów w państwie, i wtedy trzeba im dać prawa równe z resztą ludności, — albo trzeba się wyrzec tych terenów wschodnich. Trzeciej drogi niema". Cóż za naiwność rozumowania! Czy Polacy za cenę równości prawa wyborczego godzili się lub zgodziliby się w przyszłości pozostać w państwie pruskiem! Górnoślązacy nie zgodzili się nawet za autonomję. Nie od równego prawa wyborczego zależy przywiązanie mniejszości narodowych do Polski, bo im ta równość nic nie daje, ani dobrobytu, ani bezpieczeństwa, ani kultury, ale zależy od siły i bogactwa państwa, od rozumnych rządów, od rozsądnej polityki narodowościowej, a to wszystko przyjdzie właśnie wtedy, gdy zapomocą reformy ordynacji wzmocnimy i uczynimy zdolnym do pracy Sejm, który jest podstawą rządzenia państwem, warunkiem jego siły, dobrobytu i rozsądnej polityki. Od siedmiu lat mamy pięcioprzymiotnikową ordynację i mimo to, a raczej dzięki tej ordynacji mniejszości narodowe zniechęcają się do państwa i do Sejmu, który jest tak słabym, że nawet gdyby chciał, to im pomóc nie może. Jeśli i Sejm przyszły będzie do pracy niezdolnym, to proces osłabienia państwa i wzmacniania przez to irredentyzmów narodowych rozwinie się w przerażającem tempie. Jeśli zaś przyjdzie do dyktatury, zainstalowanej na gruzach słabego Sejmu, to wtedy Polacy i ukochani przez „Naprzód" Białorusini i Ukraińcy zostaną istotnie zrównani, bo żadnych praw w Sejmie mieć nie będą. Gdy się mówi o ordynacji, trzeba myśleć o przyszłym Sejmie. Czy socjaliści wierzą, że obecna ordynacja da lepszy Sejm? Jeśli tak sądzą, to dyskusja z nimi daremna, ale jeśli z niebezpieczeństwa zdają sobie sprawę, to jakiem prawem zwalczają środki, wiodące do jego uzdrowienia?

Jan Matyasik.

Dyskusja nad reformą wyborczą we Francji.

Paryż. (PAT). Izba deputowanych kontynuowała dzisiaj dyskusję nad sprawą reformy wyborczej. Dep. Bartholemy, przewodniczący komisji, badającej reformę wyborczą, stwierdził, ż komisja nie może brać na swój rachunek i na swoją odpowiedzialność wszystkich argumentów zwolenników głosowania według zasady okręgów jednoimiennych. Mówca prosi Izbę o jak najszybsze uchwalenie reformy w celu oczyszczenia horyzontu politycznego od tej sprawy, wprowadzającej ogólne zadrażnienie.

Następnie Izba 337 głosami przeciwko 171, zgodnie z życzeniem rządu, odroczyła bez terminu dyskusję nad interpelacją komunistyczną, żądającą powszechnej amnestji, oraz 351 głosom przeciwko 110, również zgodnie z życzeniem rządu, odroczyła dyskusję nad interpelacją dep. Biera w sprawie aresztowania Puiot. Przed obu temi głosowaniami rząd postawił kwestję zaufania.

Ustawy samorządowe w Sejmie.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek przy załatwianiu urlopów oświadczył, iż na przyszłość w sprawie udzielania urlopów postępować będzie z mniejszym liberalizmem, apelując do Izby, aby i ona w udzielaniu urlopów dłuższych również tak postępowała.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji

nad ustawami samorządowemi.

Pierwszy zabrał głos pos. Schipper (Koło żyd.), wyrażając uznanie dla ogromu pracy, jakiej dokonała komisja administracyjna. Usunięto wiele płaszczyzn tarcia. Niestety jednak ile razy szło o sprawy mniejszości narodowych, zagadnienie to załatwiano wyłącznie pod kątem widzenia ciasnego nacjonalizmu(?) a nie pod kątem widzenia państwowego. W konstrukcji praw wyborczych zastosowano 3 systemy osobne dla wsi, dla powiatów i dla miast i chodzi o to, aby uniemożliwić narodowościom niepolskim wszelkie zblokowanie się. Pos. Jeremicz (klub białoruski) uskarża się, iż w ustawach samorządowych demokracja polska zdradziła swe zasady, pogłębiając przepaść między sobą a mniejszościami narodowemi.

Poseł Holeksa (Ch. D.) widzi w projektach sporo braków, jednakowoż godzi się na te projekty, pragnąc przedewszystkiem naprawy stosunków samorządowych, zwłaszcza w Małopolsce. Jeżeli żydzi występują przeciwko załatwieniu tych spraw to jest zrozumiałe, gdyż przy obecnie obowiązujących ustawach żydzi, zwłaszcza w południowo-wschodnich województwach, mają w ręku klucz do reprezentacji miejskiej. Przedstawiciele mniejszości słowiańskich podczas opracowywania projektów nic pozytywnego nie wnieśli a przekonawszy się, że ich przygotowanie do sprawy jest niewystarczające, opuścili obrady komisji, nie troszcząc się o dalsze losy projektu. Ludność ruska i białoruska otrzymuje w tych województwach takie sumy praw, o jakich niedawno jeszcze nie mogła marzyć. Jeżeli zechce z nich korzystać, to uzna je za dobrodziejstwo.

W zakończeniu poseł Holeksa zapowiada wniesienie poprawek, lecz takich, które ma nadzieję uzgodnić z przedstawicielami stronnictw większości. Oświadcza, że klub jego będzie głosował za ustawami.

Pos. Matakiewicz (klub kat. lud.) składa deklarację, w której wypowiada się przeciwko całemu szeregowi postanowień ustaw samorządowych. Nie chcąc się jednak przeciwstawiać zawartemu kompromisowi klub katolicko-ludowy głosować będzie za ustawą. Pos. Dzierżawski (ZLN.) stwierdza, iż zaletą projektów jest ich przystosowalność do lokalnych warunków. Stronnictwo mówcy wypowiadając się za utrzymaniem proporcjonalności i za głosowaniem na osoby, a nie na listy, głosować będzie za ustawą ze względów rzeczowych i politycznych chce bowiem wykazać, że Sejm mimo nieżyczliwego stosunku rządu zdolny jest dać krajowi te ustawy. Stanowisko rządu jest tem dziwniejsze, że ani słowem nie wyjawił on swego programu w dziedzinie samorządowej.

Po przemówieniu pos. Dzierżawskiego posiedzenie przerwano do godz. 13.30.

Dokończenie wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). W końcu wtorkowego posiedzenia poseł Kozłowski (ZLN.) zreferował 3 i ostatnią z ustaw przedłożonych przez komisję administracyjną a mianowicie ustawę o powiatowych związkach komunalnych. Ustawa ta jest bardziej jednolita niż 2 poprzednie. Ponadto komisji udało się szczęśliwie stworzyć ideę zasadniczą, a mianowicie oparcie projektu na tej zasadzie, iż powiatowy związek komunalny jest związkiem gminnym a nie osób fizycznych. Organem uchwalającym i kontrolującym jest rada powiatowa, zaś wykonawczym wydział powiatowy. Następnie przystąpiono do dyskusji ogólnej. Pierwszy zabrał głos poseł Insler (Koło żyd.) stwierdzając, iż skutkiem wprowadzenia powiatowych ustaw samorządowych, będzie połączenie się w jeden front obozu wszystkich mniejszości narodowych, co nie będzie korzystnem dla państwa. Mówca zapowiedział, iż klub jego zwalczać będzie projekty ustaw, gdyż ubliżają one godności Sejmu i wnosi o ich odrzucenie. Pos. Herz (NPR.) oświadcza, iż stronnictwo jego jest za uchwaleniem ustaw samorządowych, lecz nie za cenę pogrzebania tych zdobyczy, które już posiadają samorządy. Pos. Wojtiuk uskarża się, iż chłopi ukraińscy i białoruscy zostali poszkodowani przy prawie wyborczem. Na tem dyskusję przerwano.

Umowa pożyczkowa podpisana.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś we środę o godzinie 4 popoł. przedstawiciele rządu polskiego podpisali układ pożyczkowy na pożyczkę krótkoterminową w kwocie 15 miljonów dolarów. Pożyczka ta jest 6-miesięczna i służyć ma na wzmocnienie rezerw Banku Polskiego, a to z powodu ewentualnego odpływu walut z Banku Polskiego na skutek pogorszenia się bilansu handlowego. Ponadto parafowano kontrakt pożyczkowy stabilizacyjny na kwotę 60 miljonów dolarów.

—oOo—

Warszawa. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbyła się dłuższa konferencja na Zamku w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, przy współudziale wicepremjera Bartla i min. skarbu Czechowicza. Po odbyciu tej konferencji minister skarbu przyjął niezwłocznie przedstawiciela konsorcjum amerykańskiego i po podpisaniu umowy o kredytach krótkoterminowych w wysokości 15 milj. dolarów, dokonali wymiany odnośnych dokumentów, oraz listów stwierdzających zgodność poglądów obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, jak tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA NEW YORK PARYŻ.

Warszawa. (Telef. wł.). Wedle wiadomości z Londynu. Lindbergh złożył wobec prasy nowojorskiej niespodziewanie oświadczenie, że przygotowania do rozpoczęcia rgularnych lotów nad Atlantykiem są na ukończeniu. W pierwszym locie gromadnym weźmie udział 10 samolotów między innemi samolot, na którym Lindbergh przybył do Europy.

—0—

OKRĘTY NIEMIECKIE W PORCIE GDAŃSKIM.

Berlin. (PAT). Według informacji biura Wolffa senat gdański otrzymał urzędowe zawiadomienie, że w dniu 12 bm. w południe zawiną w odwiedziny do portu gdańskiego dwa niemieckie okręty wojenne. Okręty zabawią w porcie gdańskim do dnia 17 bm.

Tsingtau. (PAT). Ruch kolejowy między Tsingtau i Tsana Fu jest przerwany, jak również połączenia telefoniczne i telegraficzne. Generał Czen, komendant wojsk, które stoją między Kiau Czau a Kaomi przeszedł na stronę wojsk południowych. Doniósł on konsulatom zagranicznym, iż ręczy za życie i mienie obcokrajowców.

—0—

O czem piszą inni?...

Jeszcze o terrorze na Śląsku.

W odpowiedzi na zaciekłe ataki prasy „sanacyjnej“ poseł Korfanty oświadcza w „Polonji“, że oszczerstwa rzucane na niego są tak niskie, iż odpowiadać na nie chyba nie potrzebuje.

„Mam za sobą 30 lat bezinteresownej pracy dla polskości i gdyby nie moja praca, to uzdrawiacze nie mieliby możności wyprawiania swych harców i kompromitowania państwowości polskiej w Województwie Śląskiem“.

Poseł Korfanty przyznaje. że omawianie terrorystycznych napadów nie może nic podważać powagi naszego państwa. Ale kto za to ponosi odpowiedzialność?

„Czy ci, którzy ten bandytyzm zwalczają, jako szkodliwy dla interesów państwowych i przez to całemu światu udawadniają, **że w Polsce większość ludności tę zbrodnię potępia**, czy też ci, którzy tych zbrodni się dopuszczają, a w organach swoich przedstawiają je jeszcze jako bohaterstwa narodowe?“

„Sanacja“ kwestjonuje wybór prezydenta m. Warszawy.

„Głos Prawdy“ jest rozgoryczony i do głębi wzburzony wyborem p. Słomińskiego na prezydenta Warszawy. Stracił resztki wiary w uczciwość ludzką. Nowa Rada. która miała być o całe niebo lepszą od dawnej, przedstawia się teraz p. Stpiczyńskiemu jako „trzęsawisko partyjnych szachrajstw“.

O Kole Narodowem (nazywanem przez lewicę KOPSem) niema co mówić. To, zdaniem „sanatorów“ wcielenie wszelkiego złakrętactwa, niemoralności. Ale i w **PPS. zanik „zasad etycznych i rzetelności“** przeszedł „wszelkie pesymistyczne oczekiwania“.

„Skandalem największym jest zamach klubu socjalistycznego na ustawę, dla pozbycia się tej kandydatury i postawienia Klubu Gosp. Odrodzenia wobec wyboru między pp. Słomińskim i Boguckim“.

Oczywiście żadnego „zamachu“ nie było, jeno najzupełniej legalne wyjaśnienie regulaminu. Ale „sanacja“, zawiedziona w swych zachłannych apetytach, uważa to za pogwałcenie „litery prawa“, wobec czego

„przed władzą nadzorczą, t. j. ministrem spraw wewnętrznych staje kwestja: czy może on dać nań swoją sankcję“.

W innem miejscu p. Kaden-Bandrowski oświadcza wyraźnie, że wybór

„nie może i nie powinien być zatwierdzony przez władzę nadzorczą“.

A więc „sanacja“ wciąż grozi ministrem. wciąż terroryzuje Radę miejską, ale z niewielkim skutkiem. Nawet w klubie „uzdrowienia“ kilku radnych wyłamało się z pod terroru fanatyków z „Głosu Prawdy“ i popełniło zbrodnię głosowania na kandydata bezpartyjnego, ale popieranego przez Koło Narodowe.

Bardzo wygodną była sytuacja „sanatorów“ we wszystkich tych głosowaniach. Mogli głosować ustawicznie na swego kandydata p. Iwanowskiego, bo gdyby do wyboru nie doszło, to nastąpiłoby rozwiązanie Rady miejskiej i komisarzem zostałby ich człowiek. Ale te chytre rachuby zawiodły.

Najzabawniejsze w tem wszystkiem jest to, że „sanacja“ i PPS. nawzajem zarzucają sobie zdradę i oszustwo. „Głos Prawdy“ twierdzi, że porozumienie między Kołem Narodowem a PPS. nie ulega wątpliwości. a „Robotnik“ twierdzi, że część „sanacji“ oddała głosy p. Słomińskiemu

„nie przypadkowo... Na podstawie długotrwałych rokowań, naturalnie „zakulisowych“, naprzekór własnej uchwale „moralnej“.

W rzeczywistości było inaczej. Kilku „sanatorów“ poszło spać, niektórym znudziły się już te beznadziejne głosowania na p. Iwanowskiego. Z walki między dwoma kandydatami pp. Boguckiego i Iwanowskiego wyszła zwycięsko trzecia, p. Słomińskiego.

Przyczyny osłabienia obozu narodowego.

Pos. Bittner analizuje na łamach „Rzeczypospolitej“ przyczyny pewnego osłabienia obozu katolickiego i narodowego. Przyczyny te są różnorakie

„i zasadnicze błędy polityczne pewnych kierunków, i wadliwa taktyka. i mankamenty w charakterach i zdolnościach ludzi zajmujących stanowiska na świeczniku społeczeństwa“.

Przytem nieustanne szermowanie jednością narodową coraz mniej niestety przemawia do społeczeństwa. Ludność

„nie zawsze umie ocenić polityka. który np. na terenie międzynarodowym umacnia potęgę państwa, jeśli jednocześnie nie podnosi dobrobytu wewnątrz kraju. Poincaré, pogromca Niemiec — upadł, Poincaré, triumfator finansów — zwycięża“.

Trzeba przeprowadzić konkretny program socjalny. To jest zdaniem pos. Bittnera przyczyna. dlaczego

„w starciu Związku Ludowo-Narodowego z Chrześcijańską Demokracją, Związek przeważnie przegrywa. Chrześcijańska Demokracja jedna wśród stronnictw narodowych na czoło wysuwa program zagadnienia socjalnego, nie przestając bynajmniej pamiętać o zasadniczych obowiązkach wobec narodu, państwa i jego potęgi“,

Jak będą rządzić się nasze miasta.

Trudności opracowania ustawy.

I. Niełada trudności napotykała Sejmowa Komisja administracyjna przy opracowywaniu projektów poselskich, dotyczących samorządu miejskiego w Polsce. Trzeba było — jak to słusznie na wtorkowem posiedzeniu Sejmu zaznaczył referent projektu ustawy o gminach miejskich, poseł Jaworowski — uwzględniać dzisiejszy stan samorządu miejskiego, który w różnych dzielnicach Rzeczypospolitej przedstawia się odmiennie. Nie można też było czerpać wzorów zagranicznych, skoro stosunki nasze są zupełnie inne niż w państwach zachodnich, gdzie samorząd funkcjonuje już od lat dziesiątek. Niemniej względy na stosunki narodowościowe nastręczały poważne trudności w ujęciu zagadnienia ustroju samorządowego naszych miast i miasteczek.

Zrozumiałą przeto jest rzeczą, że przygotowany przez Komisję administracyjną projekt ustawy o gminie miejskiej, ma charakter specyficzny, niezrozumiały w państwach o dawnej tradycji samorządowej. Projekt ten już na pierwszy rzut oka, pozwala też domyśleć się. że jest wynikiem kompromisu między tem, co było dotychczas, a tem, co ma być na przyszłość. że jest równocześnie wynikiem porozumienia między różnemi stronnictwami sejmowemi. Mimo tych niejako „pierworodnych grzechów“. uważać należy projekt Komisji sejmowej za objaw bardzo korzystny w życiu naszem samorządowem. za fakt doniosły dla rozwoju życia państwowego. I gdyby rząd był nie pospieszył z wyborami do samorządów. ale odczekał aż do uchwalenia sejmowych projektów samorządowych i przez współpracę z Sejmem wpłynął na ich rychłe uchwalenie, nie bylibyśmy świadkami tych smutnych. a dla miast naszych szczególnie niebezpiecznych eksperymentów, jakie poczyniono z wyborami, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej.

Liczba miast i ich podział.

Przechodząc do streszczenia projektu ustawy o gminie miejskiej, należy na wstępie podkreślić, że projekt. z chwilą, gdy stanie się ustawą, dotyczyć będzie 689 miejscowości. które już mają, lub też mieć pragną ustrój miejski. Z cyfry tej przypada na b. zabór rosyjski 321 miast i miasteczek. na b. zabór austrjacki (bez Śląska Ciesz.) 216. na b. zabór pruski (bez G. Śląska) 152. Projekt ustawy rozróżnia 3 duże grupy miast. Do I. zaliczono 1) gminy miejskie **niewydzielone z powiatu,** których władzą nadzorczą I. instancji jest wydział powiatowy. Takich miast wyliczono w załączniku do ustawy 478: 2) miasta niewydzielone z powiatu, których władzą nadzorczą I. instancji jest wydział wojewódzki. Miast takich jest 182, głównie w woj. poznańskiem i pomorskiem. Do tej kategorji miast zaliczono również **uzdrowiska:** Busk (woj. kieleckie). **Krynicę, Otwock** (woj. wraszawskie) i **Zakopane.** Grupę II. miast stanowią miasta **wydzielone z powiatu**, a mianowicie: 1) miasta. których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki. Takich miast wylicza załącznik do projektu 18. m. in.: **Przemyśl, Stanisławów i Tarnopol.** Jest tendencją niektórych posłów. by do tej kategorji zaliczyć ponadto: **Rzeszów i N. Sącz.** 2) Miasta, których władzą nadzorczą jest minister spraw wewnętrznych. Tu należą: **Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz.** Do III. grupy zalicza projekt miasta. **wydzielone z województwa**, tworzące samodzielnie województwa. Do tej kategorji zaliczona jest tylko Warszawa.

Miasta o własnym statucie.

Projekt sejmowy przewiduje dla 10 miast prawo rządzenia się **odrębnymi statutami.** Są niemi: Warszawa. Łódź. **Lwów, Kraków**, Poznań. Wilno. Lublin, Bydgoszcz **Tarnopol** i **Stanisławów.** Zatwierdzenie statutów miast podkreślonych ma być dokonane mocą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (na wniosek Rady ministrów). innych miast na skutek uchwały sejmowej.

Odnośnie do włączenia do gmin miejskich gmin sąsiednich, do dzielenia gmin, oraz zmiany granic, zachowuje projekt analogiczne przepisy, jak projekt ustawy o gminie wiejskiej. Takie same postanowienia obowiązują odnośnie do członkostwa gminy (rok zamieszkania. spełnianie publicznego urzędu. urodzenie ojca będącego członkiem gminy, zamąż pójście za członka gminy). Organami gminy miejskiej są: Rada miejska, jako organ uchwalający i kontrolny, oraz magistrat. jako organ zarządzający i wykonawczy.

Jan Puchałka.

Rząd nie spełnia obietnic danych urzędnikom.

Dwie kompromitacje. — Rozgoryczenie wśród mas funkcjonarjuszy państwowych. — Bezczynność centralnych organizacyj. — Do dymisji! woła „Jedność“. — Inicjatywa podwyżki płac winna wyjść od rządu, a nie od Sejmu.

Zbytnia gadatliwość obecnego wicepremjera doprowadziła do dwu blamażów. Pierwszym jest sprawa pożyczki. o której w kwietniu b. r. mówiono głośno i szeroko w prasie rządowej i w wywiadach oficjalnych, że „na pewno“ i „w najkrótszym czasie“ wynosić będzie 100 lub conajmniej 80 miljonów dolarów, a finansiści amerykańscy jak panny posażne licytują się o rękę p. Bartla, ofiarowując mu jaknajkorzystniejsze warunki — gdy w rezultacie skończyło się zaledwie na 15 miljonach dolarów i na obietnicy dalszych 60 milj. w czasie późniejszym.

Z równym conajmniej tupetem rozreklamowano drugą obietnicę p. Bartla: **o 25-procentowej podwyżce płac urzędniczych z dniem 1-go lipca.** Obietnica ta wyszła od rządu z jednej strony pod naciskiem rozgoryczonych do ostateczności niedostatkiem rzesz urzędniczych, z drugiej zaś dla zdobycia sympatji tych sfer wobec ewentualnych wyborów na rzecz sanacji. Plasterek 25-procentowej podwyżki miał zalepić jątrzącą ranę i w istocie zdołał na pewien czas odurzyć łatwowiernych nadziejami na poprawę bytu. Rychło jednak nastąpiło rozczarowanie. Komunikaty półoficjalne doniosły najpierw — dla przygotowania opinji — że podwyżka rozłożona będzie na dwie raty: pierwszą w lipcu, drugą w sierpniu. Następnie przesunięto termin drugiej raty do grudnia, wreszcie zakomunikowano, że za pierwszą ratę liczyć się **będzie już dawniej przyznana 10-procentowa podwyżka.** W końcu przestano mówić wogóle o podwyżce płac, a tylko o podwyższeniu dodatku mieszkaniowego, który może będzie uregulowany, a w każdym razie wzrośnie w odniesieniu do urzędników niższej kategorji conajwyżej o kilkadziesiąt groszy lub parę złotych miesięcznie.

A tymczasem Związki urzędnicze wołają i żebrzą o naprawę krzywd. Odzywają się coraz częściej głosy wzywające do walki najostrzejszej. Rozgoryczeniu temu daje m. in. wyraz ostatni numer „Jedności“, organu Związku Zrzeszeń Urzędników Małopolski. Piętnuje ona bezczynność centralnych, warszawskich organizacyj:

„Warszawski S. U. P. otrzymawszy wiadomości, że rząd podwyżki nie da, milczy. Ciągle woła o organizację, próbuje psuć życie organizacyjne na terenie Małopolski, ale nie potrafi nic zrobić.

Związki kolejarskie od czasu do czasu wysyłają delegacje, dowiadują się, że podwyżka niemożliwa i chowają te wiadomości do kieszeni.

Komisja porozumiewawcza przesyła od czasu do czasu komunikat do prasy, że była tam a tam, że postawiła takie a takie postulaty. no i na tem koniec.

Związki pocztowe, grożące rządowi strajkiem, otrzymały ostrą reprymendę od p. Wicepremjera Bartla i, widocznie przestraszywszy się, zamilkły“.

Oczywiście dalsze przeciąganie struny i nadużywanie urzędowych obietnic i terminów, nie da się utrzymać. Słusznie zaznacza „Jedność“:

„Każdy dygnitarz, wypowiadający publicznie obietnice, o ile ich nie dotrzyma, powinien ponieść konsekwencje i ze względu na utrzymanie powagi rządu. podać się do dymisji. Takie zwyczaje panują w państwach kulturalnych i u nas nie może być inaczej“.

Skierowywanie pretensyj wskutek doznanych zawodów pod adresem Sejmu, jest oczywiście niewłaściwem. Wiadomo bowiem, że z wnioskami o podwyżkę płac urzędniczych występować powinien przedewszystkiem rząd a względnie minister skarbu. po dokładnem zbadaniu źródeł pokrycia tych wydatków. — W przedłożeniu rządowem winny znaleźć również propozycje pokrycia dla uchwalenia ich przez Sejm. W każdym razie inicjatywa należy do rządu, a nie do stronnictw, których wystąpienie traktowanoby w tych kwestjach zawsze za połączone z pewną demagogją.

Trzeba jednak, by rząd miał dobrą wolę okazania tej inicjatywy.

Wybory do samorządów.

Dalsze wyniki.

W Koninie blok narodowy wraz z grupami rządowemi zdobył 13 mandatów, P. P. S. 4, żydzi 7 mandatów.

W Wierzbniku Ch. Dem. 6 mandatów, P. P. S. 9, lista gospodarczo-lokatorska 1, żydzi 8 mandatów.

W Hrubieszowie blok narodowy 7, P. P. S. 2, związki zawodowe 2, „Wyzwolenie“ 2, żydzi razem 11 mandatów.

W Puławach obóz narodowy 6, prawicowy Klub Polek 1, P. P. S. 6, żydzi 10 mandatów.

W Busku kieleckim blok narodowy 3, „sanacja“ 2, P. P. S. 2, żydzi 5 mandatów.

W Małopolsce Wschodniej duże sukcesy zwłaszcza w Kolach III. i IV. odnosi blok „sanacyjno“-żydowsko-ukraiński. Np. w Busku wybrano 18 Polaków, 17 żydów i 13 Ukraińców, w Podhajcach w IV. Kole 9 żydów, 2 Polaków i 1 Ukraińca, w Kamionce Strumiłowej w IV. Kole 4 żydów, 3 Ukraińców i 5 Polaków. Socjaliści bojkotują wybory.

W Podwołoczyskach 9 Polaków, 26 żydów i 5 Rusinów.

W Kopyczyńcach 16 Polaków, 15 żydów i 17 Rusinów.

W Komarnie 19 Polaków, 17 żydów i 12 Rusinów.

W Rohatynie 16 Polaków, 16 żydów i 16 Rusinów.

W Busku 18 Polaków, 17 żydów i 15 Rusinów.

W Krośnie Polacy 37 mandatów, żydzi 11 mandatów.

W Borysławiu w IV. Kole wybrano 6 Polaków, 5 żydów i 1 Rusina.

W Jarosławiu w III. Kole 8 Polaków, 1 żyda i 3 Rusinów.

Gdzie jest Daudet?

Rząd francuski szuka dalej bezskutecznie wodza rojalistów Leona Daudeta, o którego miejscach pobytu rozchodzą się w prasie najsprzeczniejsze wiadomości. „Action Francaise“ z 3 lipca drukuje artykuł jego pióra, nadesłany par pigeon voyageur, przez gołębia pocztowego. Daudet bawi podobno w Brukseli, w domu pretendenta do tronu księcia Guise.

Nie tylko jednak Daudet sprawia rządowi wiele kłopotu, ale i przebywający w areszcie śledczym redaktor „Action Francaise“ Maurycy **Pujo.** Redaktora tego, jednego z wielkich dziennikarzy paryskich, traktuje się w więzieniu na równi ze zwykłymi zbrodniarzami, mimo, że przestępstwo jego, o popełnienie którego jest oskarżony (pomoc w uwolnieniu Daudeta) ma charakter polityczny. Pana Pujo aresztowano w domu, w obecności 80-letniej matki, odebrano mu zegarek i... krawatkę, poddano badaniom daktyloskopijnym i t. d. Cała prasa paryska protestuje przeciw temu haniebnemu traktowaniu dziennikarza, które pokrywa swem nazwiskiem niestety dziennikarz Barthou, piastujący godność ministra sprawiedliwości.

Wreszcie ostatnią niezręcznością władz śledczych, które po ucieczce Daudeta straciły głowę, jest aresztowanie telefonistki zajętej w „Action Francaise“, pani **Montard,** matki czworga małych dzieci, którą wraz z 4-ro miesięcznem niemowlęciem umieszczono w oddziale więzienia, przeznaczonym dla złodziejek i morderczyń. Można sobie wyobrazić wzburzenie opinji publicznej, gdy we wszystkich dziennikach ukazały się portrety uwięzionej i jej maleńkiego dziecka. Rząd musiał panią Montard czemprędzej wysłać do szpitala, gdzie przebywa pod nadzorem policji.

Nic dziwnego, że wobec tych ślepych i niemądrych zarządzeń, Maurras w „Action Francaise“ zwalcza rząd słowami i określeniami, za które, jeśli się jako miarę weźmie skazanie naszego redaktora za artykuł o wyborach śląskich przez Wojew. Krakowskiego na 10 dni więzienia lub 1.000 zł. kary), redaktor „Głosu Narodu“ zostałby napewno skazany na kilkaset lat więzienia i kilka miljonów zł. grzywny.

Paryż. (PAT.). Rada ministrów postanowiła, aby Maurycy Pujo traktowany był jako więzień polityczny.

Z Przemyśla.

Zjazd Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży żeńskiej. — Walne Zebranie urzędników wojskowych.

Dnia 29 czerwca w sali Domu Katolickiego odbył się liczny Zjazd delegatek Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej z diecezji przemyskiej. Przybyło z górą sto dziewcząt z bliższych i dalszych okolic. Były to przeważnie córki gospodarskie, wiele z nich w strojach krakowskich. Po uroczystej Mszy św. w katedrze zebranie zagaiła przewodnicząca Zjazdu p. Drużbacka z Prałkowiec, witając zaproszonych gości i młode delegatki. Oprócz ks. biskupa niewielu, niestety, było gości, bo ani ze strony władz państwowych, ani samorządowych, ani organizacyj kulturalnych prawie nikt tu nie zjawił się. Uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i do ks. kard. Hlonda, poczem ks. sekr. Matusz złożył sprawozdanie z działalności Związku, a p. Żurowska z Poznania wygłosiła wykład na temat: „Naszym obowiązkiem apostolstwo dobrej sprawy“. Obecny na zebraniu ks. bisk. Nowak przemówił gorąco do zebranych, wzywając do pracy nad szerzeniem Królestwa Chrystusowego w Polsce. Popołudniu składały delegatki poszczególnych stowarzyszeń sprawozdania. Punktem kulminacyjnym zebrania popołudniowego był odczyt druhny Szczerbianki z Wojaszówki na temat: „Druhna w życiu codziennem“. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

W dniu 28 czerwca odbyło się w Przemyślu Nadzwyczajne Zebranie Członków Stow. Urzędników przeważnie wojskowych, poświęcone najżywotniejszym sprawom. Po referacie członka Zarządu A. wywiązała się dyskusja, zakończona uchwaleniem następujących rezolucyj:

I. Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Koła S. U. P. stwierdza, że nieuwzględnienie dotychczas przez Rząd postulatów urzędników państw., a w szczególności postulatów w zakresie poprawy bytu materjalnego, mimo przyrzeczeń przedstawiciela Rządu, wywołało wśród szerokich rzesz urzędników państwowych rozgoryczenie i brak wiary w zapewnienia Rządu. Szalejąca drożyzna artykułów codziennej potrzeby spowodowała katastrofalne położenie urzędników państw., które zmusza rzesze urzędnicze do dalszej walki o obronę swych praw.

II. Wobec powyższego Zebranie Koła S. U. P. domaga się: natychmiastowego podwyższenia uposażenia urzędników państw. do ich realnej wartości z grudnia 1925 r.; przyznania urzędnikom państw. specjalnego dodatku za czynną służbę, analogicznie jak dla osób wojskowych; regulowania wysokości dodatku mieszkaniowego zgodnie z postanowieniami R. R. M. z dnia 30 lipca 1924 r.; przeprowadzenia bezwzględnie do końca bież. r. stabilizacji urzędników.

Gezet.

Z Krzeszowic.

Wakacyjny kurs dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Kuratorjum szkolne krakowskie urządziło tego roku wakacyjny kurs dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Krzeszowicach z grupy przedmiotów geograficzno-przyrodniczych, celem przygotowania jego słuchaczy do państw. wyższego kursu w Krakowie. Przeniesienie wakacyjnego kursu z Krakowa do Krzeszowic zasługuje na uznanie, gdyż pozwoliło słuchaczom, po wytężającym, w ciężkich nieraz warunkach zdrowotnych spędzonym roku szkolnym, na pracę nad samokształceniem się w idealnych warunkach klimatycznych.

Dnia 4 b. m. po mszy św. w kościele paraf. imieniem Kuratorjum otwarcia kursu dokonał wizytator Marcinkowski, który powitał zgromadzonych, zwłaszcza tych, których pragnienie wiedzy z krańców Polski skłoniło do pobytu na wspomnianym kursie. Przy sposobności podziękował obecnym władzom miejskim, które organizatorom kursu w najdalszych granicach szły na rękę.

Zkolei odpowiedział przedstawiciel miasta, kończąc podniosłe przemówienie staropolskiem „Szczęść Boże“. Imieniem nauczycielstwa powiatu chrzanowskiego powitał kurs insp. Krzanowski, poczem przemówił dyrektor kursu p. Smereczyński. Doniosłość kursu zwiększyło Kuratorjum przez dobór prelegentów, znanych pedagogów, jak p. Smereczyńskiego, dyr. Sem. Preizendanza, Dr Mikulskiego, dyr. państw. Sem. męsk. w Krakowie, chlubnie znanego z pracy w T. S. L., p. Zajączkowskiej i in.

Spodziewać się należy, że praca kursistów w takich warunkach piękne wyda owoce.

R. Niezab.

Skrupulatny portjer. — Proszę oddać laskę. Zwiedzający: — Przecież nie mam wcale laski.

— To niech pan idzie i przyniesie, bo tu jest przepis, że kto wchodzi, ma oddać laskę.

Na ziemiach Rzpltej.

Krwawe porachunki „powstańców“ śląskich.

Od dwóch miesięcy trwał zacięty spór między „Powstańcami Śląskimi“ a „Strzelcami“ w Michałkowicach na Górnym Śląsku. Partji „Powstańców“ przewodzili Tonior, Kuś, Sieja i inni, partji „Strzelców“ Opeldusowie. Kilkakrotnie przyszło do walki na noże między temi grupami, z której wielu wychodziło poranionych. Ostatni raz przyszło do bijatyki 3 b. m., która skończyła się tak silnem poranieniem Jana Opeldusa, że ten wkrótce umarł. Przytem gromada Powstańców Śląskich miała się w okrutny sposób znęcać nad zmarłym. Aresztowani zostali w związku z tą zbrodnią powstańcy Jan Tonior, Sieja i Kuś.

Rewolwerem grozi sędziemu.

W sądzie okr. w Tarnowie przed sędzią Czaplińskim toczyła się rozprawa separacyjna Michała i Karoliny Łazarskich. W pewnym momencie Łazarski wydobył rewolwer i pod jego groza zmusił sędziego do odebrania od żony przysięgi na cofnięcie skargi rozwodowej. Kiedy przybyła policja i aresztowała Łazarskiego, okazało się, iż rewolwer jego był nienabity.

Uczeń zabija nauczycielkę.

Do przechodzącej w Białymstoku ulicą nauczycielki polskiego w państw. szkole rzemieślniczej Jadwigi Kondratowiczówny zbliżył się b. uczeń tejże szkoły, wydalony w ub. roku, Muklewicz Józef, lat 18, dając do niej dwa strzały z rewolweru. Nauczycielka zmarła. Sprawca poranił się sam również w celu samobójczym; stan jego jest groźny. Powodem zabójstwa była zemsta osobista.

Znów śmierć pod kołami auta.

Jeszcze nie przebrzmiały echa naszych notatek o katastrofach samochodowych w Myślenicach i pod Mogilanami, a oto dowiadujemy się, iż na ul. Krupówki w Zakopanem przejechał samochód należący do szefa bezpieczeństwa maj. Dziadosza nieznaną kobietę w wieku około 50 lat. Nieszczęśliwa kobieta zmarła w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Dyrektor szpitala klimatycznego twierdzi, iż bezpośrednią przyczyną śmierci nie było przejechanie, ale równoczesny udar mózgowy.

Jeszcze jeden strzaskany samolot.

Onegdaj spadł na lotnisko mokotowskie w Warszawie samolot wojskowy, prowadzony przez pilota por. Paczewskiego z 1-go p. lotn. Wskutek katastrofy mechanik i obserwator Szylin uległ złamaniu lewej nogi, zaś por. Paczewski wyszedł bez szwanku. Samolot został zdruzgotany.

2 polskie samoloty wrócą z Rosji.

Agencja sowiecka „Tass“ podaje o polskich lotnikach, **którzy przymusowo wylądowali** na terenie sowieckim, następujące szczegóły: dwa samoloty 11 p. lot., z których jednym kierował por. **Januszewski**, a drugim chor. **Szurlej**, **przeleciały przez granicę sowiecką**. Piloci oświadczyli, że wylecieli z Warszawy **w kierunku** Wilna i po drodze wskutek burzy zabłądzili. Lotnicy polscy **zostali internowani**, śledztwo w toku. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu sowieckiego **depeszę zawiadamiającą, że władze rosyjskie nie będą stawiały przeszkód powrotowi lotników do Polski**. Piloci wrócą z Mińska do Lidy.

Nowy napad bandycki w Małopolsce Wschodniej.

Na jadących gościńcem między Pawiną a Kolomyją sześciu kupców żydowskich, wiozących ze sobą większą gotówkę w walizkach, napadło w lesie sześciu rabusiów, **którzy zabili jednego kupca, Dawida Kamfora, ranili trzech**, poczem zbiegli spłoszeni przez nadjeżdżające fury, bez pieniędzy. Policja ustaliła nazwiska bandytów. Są to: Władysław Markus i Bazyli Poskórnicki.

——ooo——

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO ZWIEDZA NASZE OKNO NA BAŁTYK. Statkiem „Gdańsk“ przybyła do Gdyni wycieczka nauczycieli szkół powszechnych, zrzeszonych w organizacji chrześcjańsko narodowej. Ogółem przybyło około 600 osób. Gości powitał starosta morski, gen. Zaruski, następnie kapitan portu objaśnił wyczerpująco stan robót i urządzeń portowych.

DEFRAUDACJA W URZĘDZIE POCZTOWYM W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ. W urzędzie pocztowym w Kamionce Strumiłowej dokonała defraudacji Wiktorja Witrylakówna, urzędniczka, przywłaszczywszy sobie cztery czeki, opiewające na 1977 złotych.

UJĘCIE BANDYTY W TŁUMIE PIELGRZYMÓW. W r. 1920 sąd doraźny w Wilnie skazał bandytę Sakowicza i jego towarzyszy na karę śmierci. Ze skazanych tylko Sakowicz uniknął wyroku, zbiegłszy z więzienia na Antokolu do Kowna. Obecnie złapano go w Wilnie, dokąd przedostał się z tłumem pątników litewskich, zdążających na uroczystości Ostrobramskie.

Z całego świata.

Sowiety rewolucjonizują sprawiedliwość.

W sądzie sowieckim w Moskwie toczyła się w ostatnich dniach rozprawa 75-letniego starca przeciwko własnemu synowi, który nie chciał udzielać ojcu wsparcia pieniężnego w sumie 20 rb. miesięczne, tłumacząc się tem, że ojciec zabraniał mu czytania książek rewolucyjnych. Sąd sowiecki wydał decyzję, w której oświadczył, że **jakkolwiek dzieci obowiązane są wspierać swoich rodziców, obowiązek ten jednak ustaje, gdy rodzice są kontrrewolucyjni.**

——oOo——

O ŚWIĘTO KU CZCI CHRYSTUSA-PRACOWNIKA. Dotychczas 33 kardynałów i około 550 biskupów podpisało petycję do Ojca św. o ustanowienie święta ku czci Chrystusa-Pracownika. Niedawno promotor tej akcji, ks. J. Schuh, proboszcz kościoła św. Klotyldy w Genewie, mógł przedłożyć Stolicy Apostolskiej odnośne dokumenty, oraz gotowy już liturgiczny tekst Mszy św., specjalnie na to święto ułożony przez XX. Dominikanów.

NA DRODZE DO BEATYFIKACJI PIUSA X. Na drzwiach wszystkich kościołów w Rzymie zostały umieszczone obwieszczenia, wzywające wiernych, by w ciągu dwu miesięcy złożyli Kardynałowi-Wikarjuszowi Pompili w oryginałach lub w uwierzytelnionych odpisach wszelkie listy i pisma papieża Piusa X., albowiem Kard. Pompili przygotowuje proces kanonizacyjny papieża Piusa X.

LORD ANGIELSKI PRZYJACIELEM WĘGIER. Jedną z najpopularniejszych postaci dzisiaj w Węgrzech jest obecnie lord angielski Rothermere, właściciel dziennika „Daily Mail“, który, przebywając w czasie Zielonych Świątek w Budapeszcie, zapoznał się z sytuacją powojennych Węgier i po powrocie do Anglji opublikował w swojem piśmie szereg rzeczowych artykułów o aktualnych zagadnieniach Europy środkowej, okazując się wielkim przyjacielem Węgier. Wszystkie pisma węgierskie przyniosły w tych dniach fotografje i życiorysy tego męża.

ZŁODZIEJE A JEDNAK DŻENTELMENI. B. ministrowi czarnogórskiemu Petrowiczowi skradli złodzieje dokumenty, dotyczące pretensyj prawnych b. dynastji czarnogórskiej, które po pewnym czasie odesłali, przepraszając listownie ministra za kradzież.

DOBRZE MU ZAPŁACONO ZA TAKI EKSPERYMENT. W Turynie we Włoszech wystrzelono z armaty człowieka, który uniósł się na wysokość 40 metrów i wpadł do specjalnie przygotowanej sieci w stu metrach od działa.

20 WIEK — WIEK AEROPLANÓW. 5 bm. odbyły się w samolocie, wznoszącym się nad jednym z kościołów berlińskich, dwa śluby. — W samolocie znajdował się ołtarz, pastor, nowożeńcy i gramofon, spełniający rolę organów kościelnych.

ZAMORDOWANIE KATA BOLSZEWICKIEGO. Z Mińska donoszą, że w Charkowie zamordowano krwawego kata G. P. U., niejakiego Godlewskiego, który został uduszony w sposób skrytobójczy przez członków antysowieckiej organizacji.

Uroczystości Słowackiego w kraju.

Przykry zgrzyt w Przemyślu.

Uroczystości ku czci Słowackiego wypadły u nas nader słabo; brak było zainteresowania wśród inteligencji, nie mówiąc o szarym tłumie, który najmniejszego nie miał pojęcia kogo to chowają i co to za uroczystość. Dość powiedzieć, że wielu widząc na rynku stojące na postumencie popiersie wieszcza i obok pełniących straż dwóch strzelców — twierdziło, że to umarł jakiś „legun“, krewny Piłsudskiego! Na nabożeństwie w katedrze i na uroczystej akademji w domu socjalistycznym były przeraźliwe pustki. Być może, że od udziału w akademji odstręczała publiczność sala domu żydowsko-socjalistycznego, którą od wielu lat bojkotuje duchowieństwo. Widocznie z tem komitet nie liczył się, choć miał do wyboru salę magistratu lub Sokoła.

g.

Humor.

Dochód grafomana. Czy twoja praca literacka dała ci kiedy korzyść pieniężną? — O tak! Raz zginął mi na poczcie polecony rękopis i wypłacono mi wówczas 50 złotych odszkodowania.

Roztargniony profesor. Profesor zaczął tonąć, ale na szczęście wyciągnięto go z wody. Pierwsze słowa, które wypowiedział po wyciągnięciu z wody były: — Wszystko przez to roztargnienie! Przecież ja świetnie pływam, tylko o tem w roztargnieniu zapomniałem.

Z LITERATURY WOJSKOWEJ.

SZANIEC, dwutygodnik poświęcony sprawom obrony państwa, jest pierwszem w Polsce niezależnem pismem wojskowem. Na bogatą, wysoce zajmującą treść składają się artykuły: „Naród a wojsko“, „Wódz i rząd za dowództwa ks. M. Radziwiłła“ pułk. Tokarza, wybrane z Wegecjusza myśli o wojsku i wojnie, „O dusze dowódców“, „Medal wojskowy za wojnę 1918—7920“ oraz mjr. S. G. Żórawskiego „Nadrenja“. W obszernej kronice czytamy o przyspieszeniu emerytur i awansów, o udziale wojskowych zawodowych w wyborach, znajdujemy przemówienie marszałka Piłsudskiego do oficerów rezerwy. W końcu zawiera „Szaniec“ „Wojska cudzoziemskie“, przegląd prasy i recenzje nowych książek. Redaktorem (a zarazem wydawcą) nowego pisma jest p. Roman Wasilewski (b. redaktor „Żołnierza Wielkopolskiego“, a następnie „Żołnierza Polskiego“).

Sport.

Cracovia jedzie zagranicę.

Cracovia wyjeżdża dnia 14 b. m. na tournee do Rumunji, Bułgarji i Turcji na przeciąg 4 tygodni. Rozegra ona następujące zawody: w. dn. 16 lipca Hakoah. 17 lipca Dragosch Woda, 19 lipca Polonia — wszystkie w Czerniowcach. W dniach 23, 24 i 26 lipca w Bułgarji z Sofja, Slavia—Levsky i A. C. 23. W dniach 29 i 31 lipca w Konstantynopolu z drużynami, które wystawi związek turecki. W dniach 6 i 7 sierpnia ze S. C. Władysławo w Warnie i prawdopodobnie jeszcze 3 mecze w Konstantynopolu, a więc razem 11 zawodów.

Drużyna wyjeżdża pod przewodnictwem prezesa Cetnarowskiego i dra Lustgartena w składzie następujących graczy: Wiśniewski, Szumiec, Bill, Zastawniak I., Doniec, Kahan, Chruściński, Zastawniak II., Strycharz, Seichter, Kubiński, Wójcik, Kałuża, Giutel, Ptak, Sperling. Powrót nastąpi około 10 sierpnia.

—ooo—

II, runda o mistrzostwo Ligi.

została ułożona w sposób następujący na miesiąc lipiec: 17 lipca 3 rozgrywki rundy I-szej, a mianowicie: Polonia—Pogoń, Hasmonea—Turyści, Czarni—T. K. S., oraz Ruch—I. F. C. Katowice. 24 lipca T. K. S.—Ł. K. S.; Turyści—Ruch; Czarni—Wisła; Legja—Warszawianka; I. F. C.—Hasmonea; Jutrzenka—Warta; Polonia—Jutrzenka; Legja—Turyści; Warta—Ł. K. S.; Hasmonea—Ruch; Wisła—Warszawianka; I. F. C.—Czarni; Pogoń—T. K. S.

—ooo—

ZLOT SOKOLSTWA ŻYWIECKIEGO OKRĘGU.

W niedzielę dnia 3 b. m. odbył się w Brzeszczach zlot żywieckiego okręgu sokolego, przy udziale trzystu kilkudziesięciu uczestników.

O godzinie 15 odbyły się z okazji zlotu zawody lekkoatletyczne okręgu żywieckiego, z których zwycięscami wyszli druhowie: Ostrowski, Chrapkiewicz, Waligóra, Cieślawski, Stawowy, Ostrowski; druhinie: Maliszówna, Caputówna, Maliszówna. Zwycięscy zawodów nagrodzeni zostali efektownemi żetonami.

—ooo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Mistrz szosowy Wiktor Höchssman z „Cracovii“ startować będzie w najbliższych wyścigach na specjalnym motocyklu ze znanym współzawodnikiem p. Mieczysławem Matczakiem.

Mistrzostwo Austrji zdobyła definitywnie Admira, bijąc w decydującem spotkaniu Brigittenauer A. C. w stosunku 5:0.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 8, 9 i 10 b. m. w Agrykoli o godz. 17. Udział zgłosiło przeszło 100 zawodników.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Opera katowicka w Krakowie.

„Pomsta Jontkowa“, dramat muzyczny w 4-ch aktach, Bolesława Wallek-Walewskiego.

W osiem lat po premjerze pierwszej opery Walewskiego „Dola“ mieliśmy obecnie sposobność poznać drugie dzieło dramatyczne znakomitego muzyka i niestrudzonego działacza artystycznego w Krakowie, zeszłorocznego laureata nagrody Jasieńskiego i Łozińskiego, nadanej mu przez Polską Akademję Umiejętności. „Pomsta Jontkowa“ przyszła do nas poprzedzona całorocznym już, nieprzerwanym sukcesem, jaki zdobyła na scenie poznańskiej i w świeżym nimbie premjery katowickiej. Podobnie jak w pierwszej swojej, tak udatnej, próbie operowej, tak i tym razem wziął Walewski na swoje barki trud napisania libretta. Zrodziło się to ze śmiałego i oryginalnego pomysłu dorobienia dalszego ciągu do „Halki“ Moniuszki i skombinowania tego nowego dramatu z legendą o tatrzańskim Janosiku. Walewski zidentyfikował biedne dziecko Halki i Janusza (o którem Halka śpiewa w końcowej swojej arji) ze słynnym zbójnikiem. Intrygę przeprowadza stary już Jontek, który pragnie pomścić krzywdę Halki na córce Janusza, usiłując doprowadzić do kazirodczego związku między nią a Janosikiem. Liryczny kochanek w guńce z „Halki“, który tam już zaciskał pięści przeciwko jasnemu dziedzicowi z Odrowąża, stał się w czasie dwudziestu przeszło lat, dzielących „Halkę“ od „Pomsty“ — pomimo romantyzmu, jaki zabarwia niewygasłe jego uczucia do Halki — skrajnym radykałem i mizoginem. On to zaopiekował się małym Janosikiem i wychował go na niebezpiecznego zbójnika, co prawda o monarchistycznych instynktach panowania. Córka Zofji stolnikówny i Janusza z „Halki“ uciekła z domu z młodym Wacławem, synem starosty z Nowego Targu. Tego Wacława, który miał już czas poznać dzięki pannie Helenie „raj, jakiego nie zna niebo“, zabija sam Jontek. Janosik zaś postanawia z miejsca ożenić się z panienką-szlachcianką. Przemocą sprowadził księdza, ażeby dał im ślub. Helena jednak pod pozorem niedomagania odwleka ślub i za pośrednictwem góralki Jagusi daje znać matce o uwięzieniu w siedzibie zbójników. Janosik wyprawia jednak huczne wesele przedślubne. Upitego do nieprzytomności ujęli żandarmi. Starosta wydaje nań wyrok dożywotniego więzienia z postami i ciemnicą. Helena, dowiedziawszy się, że uwięziony zbójnik jest jej bratem przyrodnim, postanawia go uwolnić. Na więzienie napadają także górale. Janosik pada w walce ze strażą więzienną, poznawszy w Helenie siostrę. Tkliwemu swojemu opiekunowi, Jontkowi, wyraża jeszcze przed śmiercią pogardę za wymyślenie tak potwornego planu zbrodni. Jontek popada w obłąkanie.

Libretto „Pomsty Jontkowej“ nosi na sobie cechy utworu literata, który przygodnie tylko chwyta za pióro, ażeby w szatę słowną ubrać pomysł dramatyczny. Widać tę niefachowość w ujęciu stylistycznem, w kompozycji i załamaniach psychologicznej konstrukcji bohaterów. Nie z fałszywej ambicji został też Walewski własnym librecistą, ale z konieczności muzycznego wypowiedzenia się i wobec niemożności znalezienia odpowiedniego współpracownika literackiego. Takie same trudności mieli też znakomici dramaturgowie muzyczni zagraniczni, którzy już to sami pisywali libretta, lub brali je od słabych poetów, zanim nie wpadli na pomysł tworzenia oper do dramatów, które powstały nie ze względu na muzykę, lecz jako czyste dramaty mówione. Zdaje się nam, że i Walewski prędzej lub później znajdzie drogę do takich oryginalnych dramatów, zwłaszcza, że własne jego libretto, utrzymane w stylu prozaicznym, jest do pewnego stopnia pomostem do tego celu.

Samo powzięcie planu napisania opery, będącej jakby dumas'owskiem „W dwadzieścia lat później“ wobec „Halki“ włożyło na kompozytora zadanie stworzenia muzycznych także wiązadeł z dziełem Moniuszki. W śpiewach Jontka przewinął się szereg reminiscencyj-cytatów z „Halki“, występujących niezmiernie plastycznie na tle muzyki nowej opery. Dudarz z „Halki“ żyje jeszcze w „Pomście Jontkowej“ i przypomina Jontkowi dawne czasy tematem własnego swojego preludjum i trawestację melodji „szumią jodły“. Zresztą zaś styl opery Walewskiego, poza silnie rozwiniętym czynnikiem muzyki góralskiej, przedstawia wobec „Halki“ w tworzywie dźwiękowem pod względem melodyjnym i harmonicznym własne zupełnie oblicze. Wynika on w prostej linji z prozaicznych form libretta i z dążenia do charakterystyki bohaterów i środowiska. Jontek, Janosik, Jagusia, stary góral i chór góralski, wszystkie te postaci zostały obrysowane wyrazistemi bardzo konturami melodyjnemi, zapożyczonemi bezpośrednio w muzyce podhalańskiej. W tej melopei Walewskiego jest silne poczucie folkloru, niemniej jednak niektóre zwroty przychodzą zbyt często. Świat szlachecki otrzymał odrębną mowę muzyczną. Walewski nie chciał oddalić się zanadto pod względem stylu muzycznego od „Halki“ i nie poszedł drogami, po których kroczy szereg współczesnych dramatyków muzycznych o postępowych znamionach twórczości. Koncepcje jego są zawsze nawskroś tonalne, konsonans przeważnie jest fundamentem akompanjamentu i daje początek frazie recytatywu czy melodyjnego rozśpiewu. W tem samozaparciu się tkwiło niebezpieczeństwo używania środków, których siła ekspresyjna ulega pomniejszeniu w miarę częstotliwości stosowania ich. Przenosząc punkt ciężkości swojej opery do śpiewu dramatycznego traktował Walewski orkiestrę jako czynnik drugoplanowy dzieła, przeważnie szkicowo, stąd więc nie można od niej oczekiwać jakichś fascynujących barwnością lub polifoniczną pomysłowością ustępów. Niedociągnięcia kompozycyjne w ukształtowaniu dłuższych partyj opery, w których skala kontrastyczności środków jest zbyt mała, nie mogą przesłonić istotnej rozmaitości scen dramatycznych, ujętych z pełnem zrozumieniem efektu teatralnego. Drugie to dzieło Walewskiego, dokonane w warunkach, jak zawsze dla kompozytora polskiego życiowo i artystycznie bardzo trudnych, najmniej zaś chyba sprzyjających rozwojowi talentów na polu muzyki dramatycznej, jest pięknem zwycięstwem charakteru znakomitego muzyka krakowskiego i nowym dowodem jego chwalebnego dążenia ad astra.

Zespół katowicki wykonał „Pomstę Jontkową“ z całym pietyzmem. Muzyk tak subtelny, jak kapelmistrz **Milan Zuna**, przygotował operę z wielką pieczołowitością. W dyrekcji dzieła przydałoby się jedynie czasami szybsze tempo i większa rozmaitość dynamiki. Śpiewacy opery w osobach pp.: Aleksandra Karpackiego (Janosik), J. Stępniowskiego (Jontek), Aleksandry Lubicz (Helena), K. Wolskiej-Sobańskiej (Zofja), Ludwiki Jaworzyńskiej (Jagusia), Mazanka (Starosta), Laskowskiego (Wacław) i Syroczewskiego (Stary góral) wydobyli z partyj swoich maximum śpiewackich i aktorskich walorów. Po drugim akcie stał się dyr. Walewski, dzielny przodownik życia muzycznego w Krakowie, przedmiotem serdecznej owacji. **Z. J.**

Kino.

I Wystawa fotokinematograficzna w Warszawie.

Wobec zaniechania pierwotnie projektowanej międzynarodowej wystawy kinematograficznej w Warszawie, Związek Przemysłowców Filmowych wraz z Stow. Miłośników fotografji, pragnąc wyzyskać zainteresowanie tą imprezą — urządza w dniach 9 września do 3 października pierwszą wystawę fotokinematograficzną w Warszawie. Impreza zyskała poparcie sfer rządowych i poparcie wicepremjera Bartla. Obok wystawy kinematograficznej odbędzie się i wystawa fotografji. Równocześnie zaś odbędzie się w Warszawie pierwszy polski kongres kinematograficzny. W kongresie wezmą udział właściciele biur kinematograficznych, wytwórni i kinoteatrów z całej Polski, oraz przedstawiciele prasy. Obrady będą miały na celu omówienie spraw ogólnej polityki filmowej, stosunków z zagranicą, cła, podatku, centralizacji związków, oraz szeregu spraw technicznych. Głównymi inicjatorami wystawy są: red. L. Brun, J. Rosen i A. Stern.

HENRYK TRZPIS. 2

„Walka z Adamem“.

Autor „Anhellego“ występował zawsze ostro przeciw duchowi rosyjskiemu. Nic dziwnego: pragnął zachować czystość i godność narodową, a znał kierunki i cele rosyjskiego słowianofilstwa, wiedział, że idea ta pod płaszczykiem słowiańskiego braterstwa kryła najpotworniejszy despotyzm, chciała inne narody wprząc w rydwan swojej polityki i utopić w morzu rosyjskiem. To też jest zaciętym wrogiem paslawizmu.

Idea mesyanistyczna w chwili ogólnego zwątpienia narodu w swe siły i przyszłość, w chwili ogólnej rozpaczy politycznej, była balsamem, kojącym straszliwe rany roku 1831. W tem wartość, zasługa i patrjotyczny czyn mesjanizmu. Ale z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, że uważanie Polski za Chrystusa narodów odwodziło naród od praktycznego czynu, wiodło na obłędne szlaki niepopłatnej w życiu doczesnem szlachetności i korzenia się wobec wrogów — słowem prowadziło Polskę do zabójczej ideologji, do śmierci narodowej.

Słowacki w „Beniowskim“ ma pełną świadomość tych ujemnych stron mesjanizmu, dlatego w chęci sprowadzenia narodu na trzeźwą drogą odrodzenia, podejmuje walkę z tym politycznym optymizmem:

Ale to próżna dla ciebie przestroga!
Ciebie anieli niebiescy ostrzegą
O każdej czarze — czy to w niej przez wroga
Czyli przez węża i pająka swego
Wlane są jady. — Jesteś córką Boga,
I siostrą jesteś Ukrzyżowanego.

Wspomnieć jeszcze trzeba o stosunku Słowackiego do Kościoła katolickiego. Że autor „Księdza Marka“ był wierzącym chrześcijaninem i dobrym katolikiem, na to mamy wiele dowodów w dziełach i w życiu tego poety: znane one nadto dobrze, żeby je aż tutaj przytaczać trzeba było. A jednak Słowacki kilkakrotnie występuje przeciw duchowieństwu i papieżowi. Dlaczego? Winien temu najpierw duch czasu, a powtóre nieprzychylne stanowisko Watykanu względem naszej sprawy narodowej. Stanowisko takie nie podobało się Polakom, nie podobało się i Słowackiemu. Milczał jednak początkowo. Z równowagi wyprowadziła go dopiero słynna, później prostowana, bulla papieża Grzegorza XVI. z r. 1832, potępiająca powstanie listopadowe.

* * *

Na tle tych przekonań społecznych, politycznych i religijnych Słowackiego — będzie już zupełnie zrozumiała ogólnie znana walka z Mickiewiczem, stanowiąca koniec pieśni piątej.

W strofach tych podjął się Słowacki zadania bardzo śmiałego, jak na owe, a może jeszcze i dzisiejsze czasy, bardzo niewdzięcznego dla swej osoby. Oto — odważył się wystąpić przeciw potężnemu Mojżeszowi literatury polskiej i jego wpływowi na społeczeństwo polskie. „Wszak Mickiewicz **mlekiem i miodem** naszej poezji, wszak **my z niego wszyscy**, wszak on władcą i panem naszych dusz i serc. I przeciw niemu podnieść kord, targnąć się na prawodawcę i króla pieśni naszej? To już śmiałość nie do darowania, to zuchwalstwo, przechodzące w szał!“

Tak mniej więcej rozumowali przyjaciele i wielbiciele Adama, kiedy pojawiło się pięć pierwszy pieśni „Beniowskiego“. To też nie dziw, że cokolwiek Słowackiemu puszczono w niepamięć i przebaczono, tego pojedynku z genjalnym rywalem, któremu ludzie do stóp padali, nie zapomniano i nie darowano do dziś dnia.

Tymczasem, wglądnąwszy głębiej w rzecz, przychodzi się do przekonania, że całe to święte oburzenie polega w znacznej mierze na pewnem pomieszaniu pojęć, na pewnem niezrozumieniu myśli Słowackiego.

Jakież czyni twórca „Beniowskiego“ zarzuty Prometeuszowi polskiego romantyzmu i jego obozowi? Oto, że albo „w Słowiańszczyźnie bez echa toną, lub na koronę Papieża piorunem myśli podniesione śmiecie gnają“ — czyli innemi słowy: oburza się, że obóz szlachecki z twórcą „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego“, „zwiastunem pokory“ na czele chce sprawę polską połączyć z ogólno-słowiańską i głosi zasadę wszechmiłości. Te dwie zaś idee tylko zabijają w narodzie instynkt samozachowawczy i prowadzą go na bezdroża bezproduktywnej ideologji.

Wychodząc z takiego założenia, przeciwstawia Słowacki tym doktrynom ideał pożyteczniejszy i możliwszy do zrealizowania: jest nim lud polski. Słowacki jest zwolennikiem dzisiejszych pojęć demokratycznych, budzi wiarę w nową ludową Polskę. Twórca „Pana Tadeusza“ i autor „Króla-Ducha“, jako przedstawiciele ducha narodowego, są heroldami różnych pełnomocnictw i przeznaczeń: pierwszy szlacheckiej przeszłości, drugi ludowej przyszłości Polski. To też w „Beniowskim“ uważa się Słowacki za trybuna ludu, czuje się uprawnionym do walki z przywódcą obozu szlacheckiego, za jakiego uważa Mickiewicza. Jeśli Słowacki woła: „Lecz choćbyś Bogiem był — ja jestem żywym“; a dalej: „i moje będzie za grobem zwycięstwo“; a jeszcze dalej: „Bóg mi obronę przyszłości poruczył, zabiję — trupa twego będę włóczył“ — to ma na myśli nie Mickiewicza-Konrada, Mickiewicza-genjusza i wielkiego artystę, lecz Mickiewicza-Hektora, obrońcę Troi szlacheckiej. Inaczej słowa: „A sąd zostawię wiekom“, lub „pokazałem, że na twojej korze pęknięcie serca znać, że ci coś próchno duszy porze“ — byłyby nietylko niezrozumiałe, nieuzasadnione, ale i w wysokim stopniu krzywdzące genjalny artyzm nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza“.

Tej niesprawiedliwości względem Mickiewicza — choć tak przeważna większość nar-

Co słychać w Krakowie?

Dzień św. Cyryla i Metodego.

W dniu dzisiejszym czci Kościół pamięć wielkich Apostołów Słowian, braci Cyryla i Metodego. Życie obu Świętych ubrano przez potomność w cudowną legendę. Św. Cyryl, filozof († w r. 869) i św. Metody († w r. 885) w Welehradzie na Morawach, dali ludom słowiańskim liturgję w języku ojczystym, stwarzając alfabet słowiański (kirylicę). Legenda opowiada o pobycie Świętych na postrzyżynach w zagrodzie Piasta. Welehrad na Morawach, gdzie miał stanąć pierwszy kościół katolicki, jest uważany za sanctuarium słowiańskie, miejsce pielgrzymek i kongresów poświęconych idei unji i jedności religii ludów słowiańskich pod prymatem papieża. W roku 1864 święcono w Welehradzie tysiąclecie zaprowadzenia chrześcijaństwa w Słowiańszczyźnie, a w roku 1909 założono tamże „Academiam Velehradensem“, mającą szerzyć ideę unji. W roku bieżącym na Welehradzie będzie święcona w miesiącu sierpniu 1100 rocznica urodzin św. Cyryla i wyruszy również liczna pielgrzymka polska na Welehrad.

W kościele Najśw. Marji Panny odprawiała się dawniej w dniu dzisiejszym o godz. 8 rano wotywa w kaplicy św. Jana Nepomucena o zjednoczenie Słowian w wierze katolickiej, gromadząc przyjaciół wielkiej idei. Praktykę tę należałoby przywrócić.

Borek Fałęcki ku czci Słowackiego.

Dnia 26 czerwca o godz. 7 wieczorem odbyła się w Borku Fałęckim staraniem Koła śpiewaczego „Harfa“ uroczysta akademja ku czci J. Słowackiego. Akademję zagaił tamtejszy proboszcz ks. W. Karabuła. Słowo wstępne p. t. „Juljusz Słowacki jako twórca Młodej Polski w pieśni i dramacie“, wygłosił prezes Koła p. J. Wijasiński. Na dalszy program akademji złożyły się: część deklamacyjna, oraz muzyczno-wokalna. Zainteresowanie się publiczności akademją było ogromne. Również udział w krakowskich uroczystościach „Króla-Ducha“ wzięły z Borku Fałęckiego: orkiestra zakładów Solvay, koło śpiewacze „Harfa“ z wieńcem oraz straż pożarna.

Dnia 10 bm. miejscowe tow. gimn. „Sokół“ urządza drugą akademję ku czci Wieszcza.

Kolej Kraków—Miechów.

W Sejmie zgłoszono wniosek pos. Tabaczyńskiego i kolegów ze ZLN., wzywający rząd do przeprowadzenia w roku 1927 studjów nad budową linji kolejowej Kraków—Miechów do wstawienia do budżetu na rok 1928/29 kredytów na budowę tej linji. W uchwalonym przez Sejm Ustawodawczy planie kolejności pomieszczono linję Kraków—Miechów w pierwszej serji, pomimo to nic dotychczas w tym zakresie nie zrobiono.

Luksusowe gatunki papierosów.

W najbliższych dniach pojawią się w trafikach i sklepach detalicznych luksusowe gatunki tytoniu i papierosów. Monopol zajmie się również sprawą paczkowania lepszych gatunków papierosów po 10 sztuk (Grand Prix, Ergo i Maden) i estetyczniejszych opakowań cygar. Inowacją będzie umieszczenie na paczkach napisu o mocy i zawartości każdego tytoniu.

Bandyci na plantach.

Jan Bartosik zgłosił, że dnia 1 b. m. około godz. 22 przystąpiło do niego na plantach koło kawiarni „Zakopianki“ 2 nieznanych osobników, którzy w czasie rozmowy poczęstowali go papierosem. Po wypaleniu tego papierosa zrobiło mu się słabo, poczem owi osobnicy odeszli od niego, a gdy przyszedł do siebie, zauważył brak portfelu z kwotą 24 zł. i kapelusza, wartości 60 zł.

—o0o—

Kraków, dnia 7 lipca.

Czwartek 7: św. Cyryla i Metodego.
Piątek 8: św. Elżbiety.
Piątek 8: wschód słońca o godz. 3.39, zachód 19.50.

—o—

W SPRAWIE AKADEMICKIEGO KONGRESU MISYJNEGO W POZNANIU, mającego się odbyć 28 września b. r., pod protektoratem ks. kard. Hlonda, odbyło się onegdaj w kancelarji arcyb. w Poznaniu 1-sze zebranie informacyjne. Jak wynikało z toku informacyj udzielonych przedstawicielom prasy, prace organizacyjne już się rozpoczęły. O przebiegu prac tych będzie zarówno prasa jak i społeczeństwo jaknajdokładniej informowane. Dziś już można podać do wiadomości, że na kongres przyjadą prócz gości zagranicznych, ks. arcyb. de Guebriancata, ks. biskup Baudrillart'a, słynnego O. Charles'a, najświetniejsi kaznodzieje i mówcy. Kongres ten ściągnie niewątpliwie do Poznania olbrzymie masy wiernych z całej Polski.

PRZYJAZD PIELGRZYMKI ZE LWOWA. W piątek dnia 8 lipca przybędzie do Krakowa pielgrzymka z kościoła katedralnego ze Lwowa do Matki Boskiej Cudownej na Piasku. Uroczyste nabożeństwo na intencję pielgrzymki odprawi się w kaplicy Matki Boskiej Cudownej w piątek o godz. 8 rano.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ASYSTENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI RZPLTEJ POLSKIEJ odbędzie się w dniach 8 i 9 bm. w Krakowie. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w piątek 8 bm. o godz. 11 przedpołudniem w auli Uniw. Jagiell. w obecności JM. Magnificencyj Rektora U. J. prof. Dr. L. Marchlewskiego, i Rektora Akademji Górniczej prof. inż. L. Skoczylasa oraz przedstawicieli województwa i prezydjum miasta.

PRZYJĘCIA NA WYDZIAŁ LEKARSKI U. J. Dziekanat wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. w Krakowie zawiadamia, że wobec zbyt małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych, ilość kandydatów mających być przyjętymi na to studjum musi być odpowiednio ograniczona. Podania o przyjęcie na I. rok z dał szo lata zaopatrzone w świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu względnie urodzenia oraz świadectwo przynależności miejscowej (wszystkie załączniki oryginalne) ewentualnie inne dokumenta stwierdzające studja odbyte w innym Uniwersytecie, należy składać w Sekretarjacie Dziekanatu Wydziału lekarskiego U. J. w czasie od 1 do 15 września br. Podania po tym terminie wniesione absolutnie nie będą uwzględnione. — Rozstrzygnięcie podań nastąpi między 20 a 25 września br.

SPĘD KONI. Na targowicy na konie na wtorkowym targu płacono następujące ceny. za konie pojazdowe od 400 do 1000 zł. za konie pociągowe lekkie 300 do 500 zł, za konie rzeźne 30 do 120 zł. Spędzono ogółem 252 konie. Ze spędzonych sprzedano: na rzeź miejscową 19 sztuk. Popyt wzmożony. Tendencja zwyżkowa.

Z CMENTARZA RAKOWICKIEGO. W związku z notatką umieszczoną w jednem z pism, donoszącą o okradaniu grobów i schadzkach miłosnych na cmentarzu rakowickim — Magistrat wyjaśnia, że w nocy z 8—9 czerwca b. r. popełniono rzeczywiście kradzież płyty bronzowej z grobowca Tuchanowiczów. Zarząd ca cmentarza zgłosił tę kradzież bezzwłocznie, t. j. dnia 9 czerwca na policji, która do tej pory nie wyśledziła sprawców. Co do rzekomej kradzieży dwóch urn kamiennych z grobowca Sienków, to urny te zostały zabrane przez Zakład kamieniarski Podgórskiego z powodu przebudowy całego grobowca. Po ukończeniu przebudowy urny odnowione zostaną umieszczone z powrotem na grobowcu.

Dla zapobieżenia rzekomym schadzkom miłosnym i profanacji grobów, Zarząd cmentarza miejskiego przeznaczył 2 strażników do stałego nadzoru cmentarza, zwłaszcza w godzinach wieczornych. Z nastaniem zmroku opróżnia się cmentarz z publiczności i zamyka się bramę.

OKRADZIONY NA TANDECIE. Emil Szklarski, zamieszkały w Skawinie, zgłosił, że dnia 5 b. m. podczas targu na tandecie w Krakowie skradziono mu portmonetkę z kwotą 40 zł. i legitymacją kolejową.

ARESZTOWANO Zofję Szabelską, zamieszkałą w Prokocimie, za kradzież mąki z wozów kolejowych na przestrzeni Prokocim—Bierzanów.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW archidjecezji krakowskiej odbędą się w dniach 12, 13 i 14 lipca w klasztorze Księży Pallotynów w Kopcu ad Wadowice. Początek dnia 11 lipca. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 9 lipca br. Ksiądz Rektor Księży Pallotynów w Kopcu.

—o—

—o—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Pomsta Jontkowa“.
Piątek: „Sprzedana Narzeczona“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Jej królestwo“.
BAGATELA: „Dom warjatów“.
UCIECHA: „Słodka dziewczyna“, komedja wiedeńska.
NOWOŚCI: „Car Mikołaj II“.
PROMIEŃ: „Buster Keaton — wszystkich bije!...“
SZTUKA: „Agonja dusz“.
WARSZAWA: „Donżuan mimowoli“ i „Człowiek w masce“.

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE wystawia dziś we czwartek 7 lipca po raz drugi „Pomstę Jontkową“ B. Wallek-Walewskiego. W partjach głównych wystąpią pp. Lubicz, Jaworzyńska, Wolska-Sobańska, Karpacki, Stępniowski, Laskowski i i. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna. W piątek 6 lipca „Sprzedana Narzeczona“ Smetany z pp. Lubicz, Wolską-Sobańską, Stróżyńską, Zdanowską, Stępniowskim, Mazankiem, Laskowskim w partjach głównych. Dyrektora cyrku odegra p. Marjan Domosławski. Tańce układu baletmistrza A. Luzińskiego wykona zespół baletowy z p. Makarową na czele. Dyryguje p. M. Zuna.

Rzeczy ciekawe.

Współczesne instytuty piękności.

Zakres działalności współczesnych klinik chirurgiczno-estetycznych, gdzie się „naprawia“ i upiększa twarze, objął dziś zgoła inne koło pacjentów, niż to było przed wojną. Dawniej „Instytuty piękności“ werbowały swą klientelę przeważnie tylko ze sfery zamożnych dam z towarzystwa, lub ze świata bogatszego „demimondu“. Nigdy nie słyszał nikt, aby do „Instytutu“ udał się mężczyzna, lub biuralistka, czy wogóle kobieta, zarabiająca ciężką pracą na swe utrzymanie. Dziś, jak twierdzi dr. Virengue, główny szef większych klinik paryskich, mężczyźni stanowią 50 proc. klienteli zakładu.

Wojna stworzyła niezliczone zastępy ludzi pokaleczonych, zeszpeconych na twarzy, którzy nie będąc zupełnymi inwalidami, musieli wrócić do zwykłych swych zajęć, a ponieważ powierzchowność stanowi czynnik niekiedy rozstrzygający w wyszukaniu pracy — „Instytuty piękności“ zmuszone zostały otworzyć cały szereg klinik, bogato wyposażonych we wszystkie zdobycze terapji, dermatologji, oraz najwspanialsze przyrządy chirurgiczne. Chirurgja estetyczna, która porzuciła raz na zawsze rozmaite „praktyki szarlatańskie“, doszła w krótkim stosunkowo czasie do perfekcji. Operacje są dokonywane prawie bezboleśnie, odbywają się niejako bez znieczulenia, ale często nawet bez użycia narkotyków usypiających. Całe archiwum fotografij w zakładach dr. Virengue przekonywa widza bez trudności o dokonanych cudach: temu brakowało konchy usznej, tamtemu szrapnel urwał nos, znowu jakiś inny miał ściętą dolną wargę... Inwalidzi wojenni dostarczają mnóstwo tych obrazków, nie brak tu również ofiar wypadków automobilowych, lotników itd. Co się zaś tyczy płci pięknej, to pielęgnowanie urody, podtrzymywanie młodości, staie się dziś już koniecznością przy otrzymaniu pracy; np. kobieta, na której twarzy pięćdziesiątka wyryła swe ślady, kobieta, która ma zezowate oczy, wypadnięty nos, czy rozcięte wargi — z wielką trudnością znajdzie dziś zajęcie w jakimś wielkim magazynie, w banku, w cukierni, nawet w zwyczajnem biurze jako maszynistka. Klientela więc współczesnych „Instytutów piękności“ składa się przeważnie z biuralistek, panien sklepowych, „żywych manekinów“, no i oczywiście, eleganckich dam. Aktorzy, aktorki, zarówno teatralni, jak filmowi, odwiedzają też tłumnie cudotwórcze ateliers, aby zniweczyć zgubne skutki czasu i podtrzymać urodę, młodość i zdrowie...

—o0o—

szych krytyków utrzymuje — nie mógł się dopuścić i nie dopuścił ten o wysokiej kulturze estetycznej arcykapłan piękna, który jest wprawdzie sobą, ale doskonale rozumie innych, który zawsze okazuje niezwykły zmysł krytyczny w ocenie cudzych utworów poetyckich, który swojego wielkiego rywala z uwielbionym przez siebie Szekspirem porównuje i „bogiem“ nazywa, który w tym samym Beniowskim twórcy „Dziadów“ taki przecudnej piękności hołd za „Pana Tadeusza“ składa:

„Jednak w tej cudnej epopei żyją:
W ich lasach trąba gada... Boskie trąby
Odzywają się wnet w sosnach i wyją.
Patrzcie, jak ten żubr od pękniętej bomby
Cofa się; patrzcie, jak wianki wiją
Z wiejskiego kwiatu wiejskie dziewosłęby;
Słuchaj i patrzaj, bo jako zjawienie
Litwa ubrana w tęczowe promienie

Wychodzi oto z lasu. — Z taką chwałą
Potrącał lutnią ten śpiewak Litwinów,
Iż myślisz dotąd, że to echo grało,
A to anielskich był głos serafinów,
Grzmotami jego niebo odezwało!
Chociaż Gofradów nie miał i Baldwinów,
Ani mógł morza wiosłami zamącić,
Ani księżyca z wież krzyżowych strącić;

Jednak się przed tym poematem wali
Jakaś ogromna ciemności stolica;
Coś pada... Myśmy słyszeli — słuchali:
To czas się cofnął i odwrócił lica,
By spojrzeć jeszcze raz na piękność w dali,
Która takiemi tęczami zachwyca,
Takim różanym zachodzi obłokiem...
Idźmy — znów czasu Bóg postąpił krokiem“.

Kto takie, chyba najwspanialsze, jakie kiedykolwiek istniało i istnieć będzie, już nie w literaturze polskiej, ale wszechświatowej, złożył uznanie twórczości swojego przeciwnika, ten, wszczynając z nim walkę, nie mógł — tak przynajmniej każe wnioskować logika — zwalczać tego, czem się sam zachwycał i co wielbił. Ale trzeba chcieć wniknąć w ideały Słowackiego, trzeba w nim istotnie żyć i szukać bez uprzedzeń prawdy — a nie uważać go za „kapryśne dziecko“ i traktować chłodno.

Słowacki rozkoszował się pięknością nieśmiertelnych dzieł Mickiewicza, upajał się ich czarem — lecz pod względem ducha zachował zupełną niezależność.

Walka więc Słowackiego-Achillesa ... z Mickiewiczem-Hektorem, to nie walka o osobiste pragnienia, ani o sztukę nawet! To szlachetny, rycerski pojedynek o ideę; to krwawa bitwa obozu Pankracego... z okopami św. Trójcy. Ten ideowy charakter gwałtownego, jak burza, ataku zaznaczył jak najwyraźniej sam poeta w okrzyku pożegnania:

„Bądź zdrów! — A tak się żegnają nie wrogi,
Lecz dwa na słońcach swych przelewnych —
Bogi“.

Wzniosłe słowa! Godne Słowackiego i sprawy, której bronią. Tak żegnają się tylko wielkie i szlachetne Duchy!

Genjalny autor „Beniowskiego“ rozstając się z genjalnym twórcą „Pana Tadeusza“, rzuca mu pożegnanie nie jak wrogowi — lecz jak „na przeciwnem słońcu bogu“ — jak „bogu“ szlacheckiej przeszłości — on „bóg“ ludowej przyszłości Polski...

W tej ideowej różnicy tkwi siła i wielkość tego antagonizmu.

Słowacki jest jednym z najsubjektywniejszych poetów świata, stąd u niego ten nadmiar egotyzmu, który raził współczesnych, a wielu dzisiejszych krytyków napełnia przekonaniem o teatralności i samoubóstwianiu poety. A że ten egotyzm ma dużo objawów negatywnych, że dążył do wyzwolin, do swobody, do niezależności myśli i sądu, że był rzecznikiem postępu i burzycielem istniejącego zła, że Prometejski Jego Duch wołał o sprawiedliwość i szczęście umiłowanej Ojczyzny, słowem, że był ożywiony chęciami większemi, niż siły ludzkie, a więc niemożliwemi do spełnienia: — stąd cierpienie i ból, stąd także posądzenie poety o pozę, kłamstwo i udawanie — przez ludzi, którzy nie mogą wierzyć, by śmiertelnik, wprawdzie genjalny i nadczuły, ale tylko śmiertelnik — mógł z tego powodu rzeczywiście cierpieć.

Nie bądźmy jednak małostkowi i — wierzac w ból Ajschylosa, Byrona, Goethego, Mickiewicza, wypowiedziane usty Prometeusza, Manfreda, Fausta, Konrada — uwierzmy i w ból Słowackiego, wypowiedziany usty Słowackiego.

Słowacki co do swoich przekonań społecznych i politycznych żartów nie znał. Wymownym tego dowodem późniejsze wystąpienie poety z koła Towiańczyków, gdy się o kierunek polityczny spraw rozeszło — i historja jego kilkoletniej, serdecznej z Krasińskim przyjaźni. Twórca „Do autora trzech psalmów“ z powszechnie znanych powodów miał żywą wdzięczność i cześć dla Krasińskiego — a jednak zerwał węzły przyjaźni z autorem „Irydjona“, gdy się o ideały narodowe rozeszło. Dlaczegóżby więc miał czynić ustępstwa wielkiemu twórcy „Dziadów“, który w dodatku niechętne zajmował stanowisko względem jego osoby i jego twórczości?

Ale „za błękitami był bój i zwycięstwo“; współcześni, a chyba i przeważna większość dzisiejszych nie widziała i nie widzi nic, tylko „męstwo“ — no i — o zgrozo! — szatańską pychę tego, który się odważył zmierzyć z „bogiem“ poezji naszej. Wolno było Mickiewiczowi w jego wielkiej „Improwizacji“ Boga wyzwać do walki na serca... bo... Mickiewicz; ale nie wolno było Słowackiemu stanąć do walki z wielkim twórcą „Dziadów“, a oddając co boskiego „bogu“ — i siebie tem mianem zaszczycić, bo... Słowacki!

Grzechu tego poecie darować, zbrodni tej wytłómaczyć i usprawiedliwić, nie może nawet — teraźniejszość.

„Eheu — smutno!“

KONIEC.

Życie gospodarczo-społeczne.

Naprawa złego wrażenia.

W jednym z poprzednich numerów zaopatrzyliśmy krytycznemi uwagami fakt uzyskania pożyczki 15 miljonów dolarów. W związku z finalizacją odnośnych rokowań przyniosła półurzędowa Epoka kilka pocieszających szczegółów, tyczących się nieudałej akcji o wielką pożyczkę. Według Epoki, p. **Monnet udaje się do Londynu, aby przeprowadzić akcję na rzecz możliwie szybkiej emisji całości pożyczki 60-cio milj. dolarów. Pp. Close i Monnet mają niezłomne przekonanie, iż uda im się przełamać niekorzystny nastrój, panujący dla papierów europejskich na rynku amerykańskim — w stosunku do pożyczki polskiej. W ten sposób emisja nastąpićby mogła jeszcze w lipcu.**

Miejmy więc nadzieję. Tymczasem w sprawie owej „małej pożyczki“ robi się już odpowiedni nastrój. Jeden z najwybitniejszych naszych finansistów udzielając P. A. T-owi wywiadu o znaczeniu kredytu 15 milj. dolarów, widzi w ich uzyskaniu otwarcie wielkiego strumienia kredytów dolarowych i takie snuje marzenia:

Pożyczka stabilizacyjna otworzy nam drogę do kapitałów zagranicznych, które nie przychodziły dotychczas do Polski z obawy przed ewentualnemi wahaniami naszej waluty.

Cały szereg projektów poważnych inwestycyj czeka na pożyczkę, a **otrzymanie 15 miljonów dolarów jest pierwszym szczeblem do realizacji tych projektów.**

Podziwiać należy tylko śmiałość myśli owego najwybitniejszego finansisty, który jakoś pomieniał wielką pożyczkę z małą.

Tego bowiem wszystkiego oczekiwano od wielkiej pożyczki.

A może będzie tu istotnie koniec?

—oOo—

Zapas walut w Banku P. skurczył się o 8 miljonów złotych.

Bilans Banku Polskiego na 30 czerwca b. r. (t. j. za trzecią dekadę ub. mies.) wykazuje następujące zmiany — w miljonach złotych: obieg banknotów zwiększył się o 45.8 (727.5), portfel wekslowy wzrósł o 3.76 (387.7), **zapas walut zmniejszył się o 8.08 miljonów netto** (19?). Zmniejszenie zapasu walut nastąpiło wskutek przekazania skarbowi państwa większej ilości walut na wykup dóbr Krotoszyńskich od księcia Thurn und Taxis.

Zakaz przywozu pszenicy.

Nr. 59 Dziennika Ustaw zawiera rozporządzenie Rady Ministrów następującej treści:

§ 1. **Przywóz pszenicy** (t. c. 1 p. 1 b.) **oraz mąki pszennej** (t. c. 3 p. 1 b.) **do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 31-go sierpnia 1927 r.**

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu.

Towary objęte na mocy rozporządzenia niniejszego zakazu przywozu mogą być przywożone bez zezwolenia p. Ministra Przemysłu i Handlu w ciągu 15 dni od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, o ile towary te: a) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem najpóźniej w przeddzień ogłoszenia rozporządzenia niniejszego, lub b) zalegają na polskim obszarze celnym w dniu ogłoszenia rozporządzenia niniejszego w celnych składach nieurzędowych, pozostających pod zamknięciem celnem.

—oOo—

Rezerwy zbożowe.

Dyrekcja Państwowego Banku Rolnego rozpatruje obecnie projekt stworzenia **stałej rezerwy zboża dla potrzeb wewnętrzno krajowych.** Zgodnie z tym projektem zaraz po żniwach miano by zakupić dziesięć tysięcy wagonów zboża ze znaczną przewagą żyta. Ilość ta przechowana w elewatorach stanowiłaby rezerwę, przeznaczoną wyłącznie do potrzeb rynku krajowego.

Koniec strajku budowlanego w Warszawie.

Trwający od 7 czerwca b. r. strajk robotników budowlanych, zakończył się przyjęciem przez nich **25% podwyżki płac**, zaproponowanej przez przemysłowców.

—oOo—

SKŁADANIE DOWODÓW INWALIDZKICH PRZY ZABIEGACH O KONCESJE WÓDCZANE.

Departament Akcyz i Monopolów poleca, aby przy składaniu dowodów oryginalnych, jak książek inwalidzkich i innych, sporządzać w każdym poszczególnym wypadku odpisy, a same zaś oryginały zwracać zainteresowanej stronie.

RUCH EMIGRACYJNY Z POLSKI.

Według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego, emigracja z Polski w kwietniu b. r. wynosiła 16.193 osoby. Z tego emigracja kontynentalna 10..737 osób: do Francji wyjechało 956 osób, do Niemiec 9.407, do Rumunji 196. Emigracja zamorska wynosiła 5.456 osób: do Stanów Zjednoczonych A. P. wyjechało 407 osób, do Kanady 3.404, do Argentyny 1.317, do Brazylji 240.

—o—

Giełda akcyjna wyczekuje.

Dolar lekko zwyżkowy.

Scharakteryzowany przez nas we wtorek stan rzeczy rynku akcyjnego, nie uległ w dniu wczorajszym prawie że żadnej zmianie.

Sytuacja na giełdzie **nadal niewyraźna**, co uwydatnia w dużej mierze kształtowanie się tendencji mającej nadal **charakter niejednolity.** Możnaby powiedzieć, że spekulacja otacza swoją opieką tylko poszczególne papiery, które wskutek tego zyskują na kursie, podczas, gdy inne pozostają bez zmiany. Naogół nie widać w dalszym ciągu **silniejszego zainteresowania się giełdą, czego dowodem słabe obroty.** — Z poszukiwanych wczoraj akcyj wymienić należy Zieleniewskiego, Tohana i Chybie.

Podobny obraz przedstawia i pogiełdzie. **Obroty nie zbyt silne**, a przedmiotem tranzakcji były tylko poszczególne papiery, jak Cegielski, Tohan, Jaworzno i Nobel.

Nastrój był naogół wyczekujący.

Płacono: Tohan 12.50 zł., Zieleniewski 19.40 zł., Górka 51 zł., Niemojewski 1.10 zł., Krakus 28 gr., **Chybie 6 zł.**, Piasecki 14 zł., **Jaworzno 19.10 zł.**, Nobel 4.70—4.75 zł., Cegielski 37.50 zł, dolarówka 55.25—55.50 zł.

W walutach po raz pierwszy od dłuższego czasu **zaznaczyła sie tendencja zwyżkowa** przy słabej podaży materjału.

To lekkie wahnięcie ku górze nie wpłynęło jeszcze zbyt silnie na stan kursu dolara, który w Krakowie wykazał **bardzo nieznaczną** zmianę.

Notowano w Krakowie dolara gotówkowego: 8.92 i pół do 8.93 zł., dewiza 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa:

Dolary 8.91 i pół. 8.94. 8.89. Holandja 358.50, 359.40, 357.60. Londyn 43.44, 43.55, 43.33, Nowy Jork 8.93. 8.95. 8.91. Paryż 35.04. 35.13, 34.95, Praga 26.50.5. 26.56. 26.44, Szwajcarja 172.20, 172.63. 171.77, Włochy 49.20, 39.05. 39.17. 48.53. Wiedeń 125.88, 126.19, 125.57.

Sprawy urzędnicze.

Koszty przesiedlenia dla urzędników.

W myśl art. 2 ustawy emerytalnej, emerytom przysługuje prawo do zwrotu kosztów przesiedlenia. W razie dokonania tego przesiedlenia w ciągu roku od dnia przeniesienia na emeryturę. W związku z powyższym Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że w razie przesiedlenia się emeryta państwowego, zwraca mu się a) koszta przewozu urządzenia domowego koleją lub statkiem, udowodnione oryginalnemi listami przewozowemi. Koszta te zwraca się bez żadnego ograniczenia. b) Udowodnione koszty przewozu urządzenia do i od dworca kolejowego, ewentualnie koszty wozu meblowego, użytego za zezwoleniem władzy. Koszty te jednak nie mogą przekraczać u samotnych **75% uposażenia jednomiesięcznego,** odnośnie zaś do osób utrzymujących jednego lub dwu członków rodziny, 75% dwumiesięcznego uposażenia, a odnośnie do osób utrzymujących więcej niż dwu członków rodziny, 75% trzymiesięcznego uposażenia, pobranego ostatnio w służbie czynnej. Przez członków rodziny rozumie się osoby, na które w myśl ustawy o uposażeniach przysługuje urzędnikowi w służbie czynnej prawo dodatku ekonomicznego. Nadto otrzymuje emeryt zwrot kosztów biletów kolejowych dla siebie i członków rodziny bez djet.

JÓZEF ŁABUZ. 3

O Janie Wnęku, pierwszym lotniku wiejskim.

— Dajcie mu spokój. Przecie go jegomość rad widzi.

— Rozprawia z nim, jak z równym.

— Wkiejsi zajrzał do niego. Przesiedzieli oba z godzinę w tej drewutni...

— Prawdę mówicie? To pewnie ludziska przez zazdrość o tych czarach...

— To na cóżby smołę warzył?

— Ptaki strzelał po lesie?

— Z jegomościowej fuzji...

— Na co, wej — na co?

III.

— Hanuś, przydałoby mi się jeszcze ze dwajścia łokci płótna.

— Mów, na co ci trzeba. Na darmo psuć nie dam. Chcę widzieć pożytek.

— Poczkajże jeszcze trochę, mojaś ty! Wszystko się da widzieć, jak przyjdzie czas po temu...

— Mam dość tego czekania! Miesiąc idzie, jakeś się zamknął w drewutni i jeszcze nie widać nic godnego. Ino bajek pełno po wsi.

Koniec końcem — poprowadził Wnęk żonę do drewutni, gdzie pod zamknięciem mieścił się cały jego statek ciesielski: dębowy warsztat, dłuta, strugi, świdry i ośniki. W jednym kącie stały pomalowane jaskrawo figury Chrystusa, apostołów, żołnierzy, kapłanów żydowskich i aniołów — gotowe, ino brać i ustawiać w kaplicach. W drugim kącie — pojrzeć, aż ciarki zgrzebłem szorują po skórze... Skrzydła jastrzębi, gawronów, srok, jak w lesie. Tuż, przez całą długość szopy — ranyściewy! Ni to wielgaśny gacek, ni to gad jaki. Z drzewa. Kadłub: wielkie niecki na cztery łokcie. Z przodu dziób, pięknie wystrugany, jak u bocka. Wszerz — nad kadłubem skrzydła okrutne, jak sienne drabiny. Żebra tych drabin pokryte do połowy zgrzebnem płótnem, pasmarowanem obficie smołą. Reszta jeszcze goła; ponad skrzydłami sterczą jakiesi szczeble i pręty. Pełno wszędzie kółek, dyszlów, rozwód i podkulków, jak u wozu. Grube postronki ku górze rozpięte. Nigdzie ani kruszka żelaza...

— Święci anieli na niebie! A cóż to za cudak taki! Djabeł, czy straszydło na wróble? Trudno się na tem wyznać.

— Gorzej, jak na wróble. Na całe niebieskie stworzenie.

— Gadajże do rzeczy, człowieku!

— Przecie widzisz: ptak! Do latania.

— Jakto: do latania! Po niebie?

— Pewnie, że nie po ziemi.

Jakże to? Fruknie to samo w górę. Przeciehy to koń nie udarł w powietrze takiej potwory...

— Od tego wiater! Trza to ino rozebrać, wynieść na jaki dach, albo wieżę. Poczekać dobrego wiatru i — wio!

— Wiatr nie sługa, nie usłucha. Jeszcze spsoci co.

— Coby ta nie miał słuchać! Wiatr mocny i zły, ale ślepy... Jak człowiek każe, to musi być. Woda to też czasem szkodnik i ladaco, a jak chłop jej każe, to młyny obraca.

— Ale jak się zgniewa, to topi pola, bydło i ludzi...

— Od tego u chłopa w głowie przemysł, żeby se nie dał, żeby se wodę i ziemię, ogień i wiater brał za parobka.

— Mojeśty! Jeszcze nikt nie odmienił Boskiej woli w przyrodzeniu. Tak z dawien dawna bywało, że: w słocie i pogodzie gzi się babska natura; jak pogoda nie sprzyja, chłop wiele nie wskóra.

— Ale i to prawda: natura nie pani, prosić się jej szkoda: wodę suszy wiater, ogień gasi woda...

IV.

Wszystko szło, kiej po maśle. Na upór babski są wszeli niejakie sposoby. Płótna znalazło się, ile potrza. Jegomość po namyśle przyzwolili użyć wieży kościelnej na próbę, jeszcze obiecali służyć radą i uświetnić próbę swoją obecnością. Wraz z Wojtkiem Półtorakiem, chłopem naschwał, ino nieco półgłówkiem, który umiał tylko jeno: grać na fujarze przy bydle, powynosił Wnęk wszystkie swoje obrządki na wieżę. Tu, na obszernem rusztowaniu zreperowali ptaka, jak się patrzy. Ptak nie ptak, podobny był trochę do parasola nad kramarskim straganem. Płachty, które wisiały u szczytu tego parasola, przywodziły na pamięć żagle u okrętu — tym, co, bywało, jeździli przez morze za zarobkiem. Ptak był gotowy — cóż, kiedy nie trafiała się sposobna pora. Prawda, pogoda się w maju świeciła, jak nowy talar, ale wiatru, choćby za sto talarów, nie kupisz. Jak niema, to niema. Choćbyś rozprosił, choćbyś i na wotywę dawał.

Dopiero w tydzień po odporyszowskim odpuście, który przypada corocznie na Zielone Świątki, wzięło się na odmianę. Od wielkiego wschodu zaczął się robić na niebie ruch. Sucha, naremna dujawica ziunęła w piaski z miecha, jak kalikant na chórze w organy. Porządnego marsia zagrała obłokom sośnina — do tańca. Żenił się to, żenił w polu wicher z gruszą. Ale słusznie powiadają ludziska: gdzie wesele, tam bitka. Po wszystkich drogach i opłotkach usłały się pokotem pnie powalonych drzew, niczem poprzetrącane gnaty nieproszonych na wesele gości, co to tylko zawadą stoją tanecznikom. Wnękowi w to graj.

— Wybieram się, stara, jeszcze dzisiaj w drogę...

— Czyś oszalał, człowieku, w taką wichurę?!

— Znudziła mnie gospodarka przy tobie. Mielesz ciągiem językiem mąkę, ino nie dla ludzi, ba — dla świń. Jadę w świat! Ostaj z Panem Bogiem.

Wymknął się przez uchylone drzwi, jak dym. Wnękowa z bekiem wybiegła za nim. Ale chwytaj dym na wietrze!

— Poczkajże, pędziwichrze! To takeś mi miłość i wiarę zaprzysiągł. Nie tak łatwo mnie odlecieć, nie myśl se!

Przyodziała na siebie, co ta było na podorędziu i dalej za chłopem!

Na podkościelu narodu się zebrało sporo, bo prawie było po mszach. Ksiądz proboszcz stali na boku z organistą i cosi wesoło uradzali ze sobą. Ale Wnękowej nie miało się na radość, ba — na płacz. Zdyszana i zapłakana wspinała się po krętych schodkach z lamentem na wieżę. Nareszcie — dopadła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Witkowice własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja skarbowa po wysłuchaniu referatu pos. Rusinka (Piast) w sprawie odstąpienia majątku Witkowice Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, postanowiła sprawę tę załatwić w formie ustawowej. Następnie komisja przekazała pos. Manaczyńskiemu do zreferowania na najbliższem posiedzeniu wszystkich dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej natury skarbowej.

Gen. Sosnkowski nie chce być ministrem

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że premjer Piłsudski zaproponował gen. Sosnkowskiemu wstąpienie do rządu. Wedle tych pogłosek, generał Sosnkowski propozycji nie przyjął.

Jest złoto!

Warszawa. (Telef. wł.). „A B C" zwróciła się do profesora Morozewicza, stojącego na czele Instytutu Geologicznego, z zapytaniem, jak się przedstawia sprawa złotonośnych piasków w okolicy Baranowicz. Dyrektor Morozewicz w odpowiedzi stwierdza, że dotychczasowa ana liza około 50% próbek dała wynik dodatni, jednak o możliwościach eksploatacji będzie można mówić dopiero po zbadaniu wszystkich próbek, co może nastąpić w ciągu dwu miesięcy.

Trzeci dzień procesu gen. Żymierskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś w dalszym ciągu toczyła się rozprawa przeciw generałowi Żymierskiemu. Zainteresowanie publiczności sprawą jest naogół małe. Na posiedzeniu środowem przewodniczący zwrócił się do gen. Żymierskiego z zapytaniem, czy przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw. Gen. Żymierski odpowiedział: „Nie poczuwam się do żadnej winy, nie popełniłem żadnego przestępstwa, nie shańbiłem munduru, ani nie naraziłem skarbu państwa na straty".

—o—

Badanie zburzonych twierdz.

Berlin. (PAT) „Socialist. Presse Dienst" dowiaduje się, że na rzeczoznawców wojskowych aljanckich, którzy wspólnie z gen. von Pavelsem mają dokonać zbadania stanu zburzonych fortec wschodnich powołany został ze strony Francji mjr Durand, ze strony Belgji mjr Fulin. Ustalono, że wszyscy trzej rzeczoznawcy po powrocie z podróży inspekcyjnej spiszą wspólnie protokół, z których 1 egz. wręczony zostanie konferencji ambasadorów, a drugi rządowi Rzeszy. Termin rozpoczęcia podróży inspekcyjnej dotychczas nie został ustalony i trzymany ma być w tajemnicy. Zasadniczo postanowiono również nie dopuścić prasy do udziału w podróży. Odnośne prośby wniesione przez przedstawicieli prasy zagranicznej zostały przez gen. von Pavelsa odrzucone.

—ooo—

Rokowania między Włochami a S. H. S.

Białogród. (PAT.). Pomimo rozerwy prasy włoskiej co do bezpośrednich rokowań jugosłowiańsko-włoskich twierdzą w tutejszych kołach politycznych, iż rokowania toczą się dalej. Włoski poseł w Białogrodzie gen. Bodrero, który udał się do Veldes, miejsca pobytu letniego króla Jugosławji, wyjedzie podobno w najbliższym czasie do Rzymu, celem odebrania osobistych instrukcyj od Mussoliniego.

—ooo—

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW.). Przed kilku miesiącami szereg literatów i działaczy politycznych z Limanowskim, Daniłowskim, Strugiem, adw. Śmiarowskim na czele, postanowionych zostało w stan oskarżenia z powodu odezwy w sprawie uwolnienia więźniów politycznych.

Obecnie akta śledcze z wnioskiem prokuratora skierowano do sądu okręgowego w Warszawie, który sprawę umorzył, jako nie posiadającą cech przestępstwa.

Warszawa. (AW.). Dziś zakończył się strajk robotników budowlanych. Strajk wygasł nie na podstawie rokowań, lecz sam przez się, a jedno miesięczne jego trwanie odbiło się ujemnie zarówno na produkcji w cegielniach, jak i ruchu budowlanym, gdyż wiele budynków nie zostanie prawdopodobnie ukończonych w obecnym sezonie.

Warszawa. (AW.). Bawi tu wojewoda łódzki Jaszczołt. Pobyt jego ma na celu omówienie spraw personalnych i kredytów na roboty publiczne.

Sejm uchylił dekrety prasowe.

POSIEDZENIE KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. dr. Marka (P. P. S.), rozpoczęła dziś rozważanie obu dekretów prasowych z dnia 10 maja 1927 r. Referent pos. Lieberman (P. P. S.) dał ogólny pogląd na charakter obu dekretów, a ponieważ dekrety o prawie prasowym wymagają dłuższego czasu, przeto ogranicza się dziś do rozważenia tylko dekretu o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i zniewagi. Dekret ten jest przesiąknięty duchem policyjnym i odznacza się wielką surowością kar i bynajmniej nie odpowiada potrzebom państwowym, ani politycznym, gdyż obowiązujące ustawodawstwo zawiera dostateczne w tej mierze przepisy ochronne. Dekret jest bardzo niechlujnie zredagowany tak co do pojęć prawnych jak i co do języka i nie skoordynowany z dekretami o prawie prasowem, ponieważ oba dekrety niektóre kwestje normują odmiennie, co doprowadzić musi do zamętu. W szczególności zwraca uwagę, ż według dekretu podlega karze nie tylko ten, kto publicznie ogłasza wiadomości nieprawdziwe, lecz także ten, kto powiada u siebie w domu przed żoną naprzykład, że pożyczka nie przyjdzie do skutku. Stylizacja artykułu 4-tego o obrazie Prezydenta jest o wiele ostrzejsza, aniżeli kodeksu austrjackiego z roku 1852 o obrazie majestatu. W kodeksie karnym austrjackim wyszczególnione są wypadki, gdzie zachodzi zniewaga cesarza, artykuł zaś czwarty naszego dekretu mówi jedynie o ubliżeniu czci i ubliżeniu powadze Prezydenta, przyczem wyłączony jest dowód prawdy, dobrej woli i prawdopodobieństwa. Ubliżeniem powadze Prezydenta jest każda krytyka, więc naprzykład karany być może więzieniem do lat pięciu ten, kto stwierdza publicznie, albo u siebie w domu, że naprzykład P. Prezydent Rzeczypospolitej w sprawie pożyczki lub innej sprawie ulega wpływom prezesa rady ministrów.

Pos. Sommerstein (Koło żyd.) zwraca uwagę na specjalne niebezpieczeństwo postanowień, które karzą nie tylko rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych, ale nawet przekręconych. Również zdaniem mówcy niejasnym jest też ustęp dotyczący ochrony działalności urzędników w związku z ich obowiązkami służbowemi i urzędowemi. Wreszcie mówca zwalcza instytucję nakazów karnych, to jest orzeczeń wydanych bez wysłuchania oskarżonego, jak również postanowienie przewidujące ściąganie kar pieniężnych, nie orzeczonych jeszcze prawomocnie, a więc w toku postępowania odwoławczego. Pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) przychylił się do zdania referenta, że dekret nie da się utrzymać, a specjalnie co do art. 4 o ochronie czci i powagi Prezydenta Rzeczypospolitej. Pos. Matakiewicz (Klub kat. lud.) wnosi, aby podkomisja, która się zajmie dekretami o prawie prasowem, rozważyła zarazem przepis o ochronie czci Prezydenta.

Pos. Seyda (Z. L. N.) oświadcza, że stronnictwo jego zawsze się opowiadało za ujęciem życia publicznego w surowe karby nietylko w teorji, ale i w praktyce i że należy rozpatrywać ustawę nie pod kątem widzenia tego czy innego rządu. W szczególności klub mówcy jest za należytą ochroną Prezydenta Rzeczypospolitej, nie mniej jednak przyłączyć się musi do bezwzględnego ujemnego ocenienia omawianych dekretów. Pos. Hartglas (koło żyd.) zwraca uwagę, że bez uchylenia obowiązujących przepisów w procedurze karnej, nie dadzą się zrealizować proceduralne postępowania dekretów.

Po ukończeniu dyskusji komisja przy obecności 32 posłów jednomyślnie uchwaliła uchylenie dekretów o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i zniewagi. Sprawa ta znajdzie się prawdopodobnie już na jutrzejszem posiedzeniu sejmu.

Oficerowie nie będą głosować.

Komisje wojskowa i konstytucyjna przyjęły ustawę.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu połączonych komisyj sejmowych konstytucyjnej i wojskowej, które się odbyło pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego (ZLN.), pos. Załuska (ZLN.) zreferował wniosek specjalnej podkomisji w sprawie ograniczenia praw wyborczych oficerów i szeregowych. Po krótkiej dyskusji przyjęto jednogłośnie w 3 czytaniu projekty ustawy nowelizującej dotychczasową ustawę o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów i szeregowych w tym sensie, że zarówno oficerowie jak i szeregowi mają prawo wyborcze bierne do Sejmu i Senatu. Natomiast nie przysługuje im ani czynne ani bierne prawo wyborcze do żadnego ciała samorządowego.

Pos. Polakiewicz (Str. Chł.) zapowiada złożenie wniosku zwolnienia wojskowych od podatków komunalnych.

—ooo—

Przedłużenie terminu zdawania egzaminów kwalifikacyjnych

nauczycieli szkół powszechnych.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja oświatowa wysłuchała referatu pos. Nowickiego (Wyzwolenie) w sprawie nowelizacji ustawy o uposażeniu wynagrodzeń nauczycieli szkół powszechnych. Referent zaznaczył, iż w myśl dotychczasowej ustawy z dniem 1 sierpnia b. r. upływa termin, do którego nauczyciele szkół powszechnych winni byli złożyć egzaminy kwalifikacyjne. Komisja przyjęła w 3 czytaniu projekt noweli w tym sensie, że termin zdawania egzaminów przedłuża się do sierpnia 1929 r., a dla kresów wschodnich do 1930 r.

—ooo—

Obrady komisji budżetowej.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu 4 referatów: 1) pos. Zaremby (PPS.) w sprawie położenia gospodarczego ludności wsi i miast, 2) pos. Chądzyńskiego (NPR.) w sprawie ustalenia zasad polityki gospodarczej państwa, 3) pos. Byrki (Piast) w sprawie katastrofalnej sytuacji gospodarczej wsi i nagłej konieczności przyjścia jej z pomocą, 4) pos. Manaczyńskiego (ZLN.) w sprawie polepszenia bytu funkcjonarjuszy państwowych.

Na posiedzeniu byli obecni delegaci ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa.

Po wygłoszeniu referatów komisja postanowiła odbyć ogólną dyskusję nad zgłoszonemi wnioskami w czwartek po południu, przyczem przewodniczący komisji pos. Rymar został upoważniony do zwrócenia się do ministra skarbu z propozycją, aby przybył na posiedzenie i zajął konkretne stanowisko wobec zgłoszonych wniosków.

Procesy, wyroki terror.

Moskwa. (AW). W dniu 6 bm. najwyższy sąd wojskowy w Moskwie rozpoczął osądzenie sprawy Drużelowskiego, który oskarżony jest o szpiegostwo i o skłonienie państwa cudzoziemskiego drogą przedstawienia sfałszowanych dokumentów do zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSSR.

Bohater tego interesującego procesu jest byłym oficerem armji carskiej, w r. 1918 został on zmobilizowany do armji czerwonej, gdzie po roku zdezerterował, udając się do Judenicza. Akt oskarżenia zarzuca Drużelowskiemu, iż ten od roku 1921 do 1923 pracował w II oddziale polskiego sztabu gen., lecz po okresie dwuletnim został wydalony z granic Polski. W roku 1923 osiadł w Berlinie, gdzie zdaniem aktu oskarżenia założyć miał fabrykę fałszywych dokumentów, gdzie też sfabrykował „dyrektywę Kominternu", która przyczyniła się do zerwania stosunków między Bułgarją a ZSSR.

Moskwa. (AW). Według informacji z Charkowa trybunał wojenny w Mikołajowie skazał na karę śmierci 5 oficerów carskiej armji. Skazani oskarżeni byli o uprawianie szpiegostwa na rzecz Wielkiej Brytanji. Jest to obecnie zwykły motyw egzekucji dokonywanych przez owieckie G. P. U.

ANTYSEMITYZM W ARMJI SOWIECKIEJ.

Moskwa. (AW). Według raportów dowódców sowieckich okręgów wojskowych w czasach ostatnich w armji czerwonej dał się zauważyć ponowny wzrost antysemityzmu, szerzonego nie bez współudziału niektórych elementów korpusu oficerskiego i to nietylko byłych oficerów armji carskiej, ale także i przez świeże „edycje" sowieckich wyższych szkół wojskowych. W szczególności nastrojami antysemickiemi odznacza się garnizon moskiewski. Dzienniki sowieckie, jak „Prawda" i „Krasnaja Zwiezda" przytaczają szereg jaskrawych wypadków nienawiści do żydów w armji czerwonej.

Starcie na granicy sowiecko-rumuńskie

Bukareszt. (PAT.). Na granicy bessarabskiej koło Hotian przyszło w nocy z dnia 2 na 3 b. m. do krwawego starcia. Rosyjska banda wtargnęła na terytorjum rumuńskie i zastrzeliła jednego żołnierza rumuńskiego. Bandzie udało się uciec.

—ooo—

Król Fuad w Londynie

Londyn. (PAT.). Dziś w salach Guildhall'u burmistrz Londynu uroczyście podejmował śniadaniem króla Egiptu. Fuada. Śniadanie zaszczycił swą obecnością król Jerzy w towarzystwie swych 4-ch synów, pozatem zaproszonych było wiele wybitnych osobistości. Wznosząc toast na cześć króla Fuada, burmistrz zaznaczył, że obecność króla Egiptu na tem zebraniu jest żywym dowodem dobrej woli, dominującej we wzajemnych stosunkach pomiędzy Wielką Brytanją a Egiptem i że daje się wyraźnie odczuć, iż oba państwa mają przed sobą w przyszłości erę wciąż wzrastającego zaufania, wzajemnego porozumienia i przyjaźni.

W odpowiedzi król Fuad podkreślił szczęśliwą zmianę, jaka zaszła w stosunkach pomiędzy obu krajami, a która według jego przekonania doprowadzi do zacieśnienia pomiędzy nie mi węzłów przyjaźni ku obopólnemu wielkiemu pożytkowi.

W trakcie śniadania burmistrz Londynu podał do wiadomości obecnych, że król Fuad ofiarował 1.000 funtów szterl. dla biednych m. Londynu.

Wieczorem sir Austen Chamberlain wydał w salonach Ministerstwa Spraw Zagranicznych obiad na cześć króla Egiptu, na który zaproszeni byli również członkowie gabinetu brytyjskiego z premjerem Baldwinem na czele, byli ministrowie, oraz wybitni przedstawiciele społeczeństwa.

—ooo—

POŻYCZKA DLA BERLINA.

Berlin. (PAT). Biuro Informacyjne miasta Berlina ogłasza, że pożyczka miasta Berlina, wyłożona do subskrypcji dzisiaj w Londynie zostala pokryta w ciągu 5-ciu minut. Subskrypcja przekroczyła trzykrotnie sumę projektowaną.

Rzeczy ciekawe.

Kongres bridżystów.

oczywiście w Anglji i w Londynie. Anglicy pretendują do zaszczytu wynalezienia bridża, który obecnie jest jedną chyba z najpopularniejszych gier w karty. Gra w bridża w Anglji ulega zresztą, jak wszelkie sporty, do których i bridż jest zaliczany w Anglji, surowym klubowym prawidłom. Decydującą w tym względzie jest ustawa bridżowa Portland-klubu. Otóż po długich deliberacjach przedstawicieli najpoważniejszych klubów angielskich postanowiono dopuścić zmianę w prawidłach klubowych, uznającą, że przy licytacji stanowi ilość zdeklarowanych lew, a nie ich wartość. Np. że trzy trefle są lepsze od dwóch bez atu. Postanowiono dopuścić tę zmianę, ale tylko tytułem próby. Coby na to powiedzieli nasi bridżiści, którzy oddawna grają w ten sposób w t. zw. „plafona".

Pierwszy żołnierz amerykański,

który zginął w wojnie światowej był Polakiem.

Nie wszyscy może wiedzą o fakcie, który swojego czasu przypomniał A. Nowaczyński w „Gaz. Por. Warsz." a mianowicie o sprawie udziału Polaków w armji amerykańskiej. Trzysta tysięcy Polaków walczyło w armji amerykańskiej, 25 tysięcy wciągnęło się do armji polskiej we Francji, 9 proc. zabitych i rannych stanowili Polacy, a pierwszy żołnierz amerykański zabity na ziemi francuskiej nazywał się Adam Plewacki.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 8 lipca.

Kraków (422): 17.30 Program dla dzieci, 18 Transmisja z Warszawy, 19 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t. „Turystyka wodna i wędrowcza“, wygłosi dr. H. Szatkowski, 19.35 Odczyt p. t. „Nowe książki“, wygłosi p. Marja Brochwicz, 20 Przerwa, ewentualnie komunikaty, od 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 17 Audycja dla dzieci, 17.50 Nadprogram i komunikaty, 18 Koncert popołudniowy kameralny, 19 Rozmaitości, 19.35 Odczyt p. t. „Odrodzenie fizyczne, jako czynnik kultury współczesnej, 20.30 Koncert wieczorny, 22 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (273): 13.30 Koncert ork. wojsk. płyt gramofonowych, 17.15 Koncert popołudniowy, 18.35 Nadprogram, 18.50 Odczyt, 19.35 Pogadanka radjotechniczna, 20 Pogadanka, 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322.6): 16.30, 20 Koncert. **Praga** (348.9): 10.50, 12.10, 21 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13.05, 17.30, 20 Koncert. **Berlin** (483.9): 17.30, 20.20, 22 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 16.15 Koncert, 19 „Carmen“.

Ruch wydawniczy.

DR JÓZEF KALLENBACH: GENJUSZOWI POEZJI w hołdzie Wawelskim 27—28 czerwca 1927 r. Kraków. — Nakładem autora.

Wśród ostatnich nowości ukazała się na półkach księgarskich broszura p. t. „Genjuszowi Poezji“, której autorem jest Dr. Józef Kallenbach, prof. Uniw. Jag., jeden z najgorętszych wielbicieli genjuszu Słowackiego. — Autor stawia zasadnicze pytanie, w jaki sposób doszło do tego, że Słowacki „spocznie na Wawelu — tuż obok Mickiewicza“ i, że obydwaj będą „w zgodnem umiłowaniu Narodu zjednoczeni i zrównani“. Umiejętne przeprowadzenie paraleli w twórczości Mickiewicza i Słowackiego wyjaśnia rzecz całą. Mickiewicz — to kolos, który „wywiódł nas z niewoli i pchnął na jaśnię nadchodzącego świtu“, a Słowacki „sięgnął do głębi sumień polskich, bo chodziło mu nietylko o „wyzwolenie z pod przemocy wroga“, lecz także o „potarganie więzów własnego nikczemnienia“. Jasno poprowadzone paralele wytłómaczą nam ogólne uwielbienie dla Słowackiego, jak również szczególne, którem darzy go młode pokolenie. Sam autor zresztą stwierdza to, pisząc:

„Słowacki stawał się dla nowszych pokoleń olbrzymem i czarodziejem zarazem: odkrywał nieznane nikomu tajnie ducha i niezgłębione misterja. Uczył lotów podniebnych, o których Ikarom domorosłym się nie śniło“.

Warto, naprawdę, aby każdy uczestnik niezapomnianej uroczystości Słowackiego zapoznał się z treścią broszury prof. Kallenbacha, która przyczynia się do jaśniejszego zrozumienia dzieł poety. Życzyć sobie należy, aby słowa autora:

„Oby z popiołami Juljusza Słowackiego wróciła do nas i rozgościła się wśród nas ta moc, co gnieść nas będzie niewidzialna, aż zwykłych zjadaczy chleba przerobi w ludzi anielskich“, stały się rzeczywistością, gdyż wtedy Polsce przypadłaby rola duchowej przewodniczki narodów.

Szreniawa.

CZERWCOWY NUMER „MUZYKI“, wychodzący pod sprężystą redakcją Mateusza Glińskiego, przynosi w swej urozmaiconej treści na wstępie artykuł C. Jellenty, omawiający szczegółowo stosunek Słowackiego do sztuki muzycznej i walory muzyczne jego wiersza. Z artykułem tym łączy się zwięzły artykuł F. Starczewskiego, który wylicza dzieła muzyczne, oparte na twórczości wieszcza. Nieznane listy Moniuszki do śp. Matuszyńskiego, wieloletniego reżysera Opery Warszawskiej, rzucają nowe światło na dzieje „Halki“. O muzyce wiejskiej i wpływie jej na twórczość artystyczną pisze najsławniejszy dziś muzyk węgierski — kompozytor Bela Bartók, a o narodowej idei w twórczości muzycznej pisze szczegółowo znany krytyk rosyjski Leonid Sabaniejew, który skreśla rozwój muzyki narodowej w Rosji. Treść numeru uzupełnia interesujący artykuł H. Cylkowa o starowłoskich instrumentach smyczkowych i obszerny dział bieżący (impresje, sprawozdania, kronika, listy do redakcji, kącik humorystyczny, rozwiązanie konkursów itd.). W dodatku nutowym „Intermezzo“ D. Zinsa.

„ATENEUM KAPŁAŃSKIE“. Zeszyt 6-ty (czerwiec-lipiec) zawiera na wstępie streszczony już w naszem piśmie artykuł „Programy stronnictw wobec Kościoła“, dalej studjum ks. dr. L. Wasilkowskiego pt. „Nauka św. Cyprjana o sakramencie Kapłaństwa“, następnie krytyczne uwagi prof. dr. Jana Zubrzyckiego o architekturze kościoła w Gdyni. Ks. dr. Borowski kontynuuje interesujący „Przegląd rozporządzeń Stolicy Apostolskiej z lat 1917—1926“, a p. K. Ferma przedstawia obszernie działalność Ligi Katolickiej archidiecezji krakowskiej. Dalej znajdujemy polemikę między ks. Rostworowskim T. J. a ks. dr. Żychlińskim w sprawie 24 tez tomistycznych. Na dalszych stronicach ks. W. Kneblewski opisuje pobyt rodaków z Ameryki w Polsce, „Tydzień Społeczny“ urządzony staraniem Zw. Senjorów „Odrodzenia“ itd. Ks. H. K. omawia sprawę walki z niemoralną modą. Następnie znajdujemy szereg recenzyj, między innemi pochlebną ocenę monografji ks. prof. Wichra o ks. Sz. Makowskim, teologu z XVII wieku. Obszerny dział „wzmianek bibljograficznych“, różne komunikaty etc. wypełniają resztę zeszytu.

Lipcowy numer **PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO**, zawiera następującą treść: Roman Dyboski: Znakomici Anglicy naszych dni; Marceli Szarota: Mierosławski w cytadeli poznańskiej po upadku powstania z roku 1848; Stanisław Windakiewicz: Słowacki we Włoszech; Stanisław Posner: Z działalności humanitarnej Ligi Narodów: Opieka nad kobietą; Czesław Znamierowski: O konserwatyzmie i konserwatystach (II); Oskar Lange: „Socjalizm bezpaństwowy“ Edwarda Abramowskiego; Wacław Schmidt: Polityka finansowa Francji w roku 1926; Fryderyk Kränzler: Zagadnienie prawdy w filozofji praktycyzmu (II). W przeglądzie miesięcznym: Nauka: Drugi międzynarodowy kongres studjów bizantologicznych w Belgradzie (Vojeslav Mole). Nowe wydawnictwa: Badania nad literaturą polską (Manfred Kridl). Powieść polska (Leon Piwiński). „Kwartalnik klasyczny“ (Tadeusz Sinko). Polska książka o Egipcie (Jan St. Bystroń). Obcy o Polsce. Polonika włoskie (Roman Pollak). Francuz o Litwie (Jan Dąbrowski). Kronika polonistów (Kazimierz Zieleniewski). Szwedzki przekład „Pana Tadeusza“ (St. W.). Administracja: Kraków, ul. św. Filipa 25.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. **K. Holeksa.** — **Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik.** — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem **R. Ferka.**